OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XIX. SOSNOWIEC, PIĄTEK, 3 SIERPNIA 1928 ROKU. Nr. 212.

Prenumerata miesięczna Zł. 3.50. Konto czekowe P. K. O. — Warszawa — 61.553. Cena egzemplarza 20 groszy.

Szał prowokacyj litewskich

przybiera zastraszające rozmiary.

Wilno, 2.8 (Tel. wł.) Z pogranicza polsko-litewskiego donoszą:

Litwini w dalszym ciągu przeprowadzają koncentrację oddziałów wojskowych na pograniczu Polski.

Przesunięcia te dokonywane są w nocy i trzymane w ścisłej tajemnicy.

Według dotychczas otrzymanych wiadomości w pasie pogranicznym od Lejbun do Giedrojć i Malat Litwini zdołali skoncentrować 4 pułki piechoty, jeden pułk artylerji, której główne siły znajdują się w Olidze i Bołotach oraz oddziały kawalerji 1 pułku ułanów.

Dwie eskary samolotów w Olidze, nie stanowią odrębnej jednostki, lecz wchodzą w skład pułku artylerji.

Oddziały szaulisów znajdują się w Leibunach, Serejach, Daugach, Nowym Dworze, Szumiliszkach, Żozlach, Zyżmorach, Muśniku, Szyrwintach, Giedrojciach i Manatach.

Ogólna ilość szaulisów nie da się bliżej określić, gdyż oddziały te są przegrupowane w krótkich okresach czasu z miejsca na miejsce dla zdezorjentowania ludności miejscowej i wytworzenia przekonania o sile i potędze organizacji Żelaznego Wilka.

Sztab oddziałów szaulisów stacjonowanych przy pograniczu, znajduje się obecnie w Marjampolu, gdzie również mieści się wywiad litewski, t. zw. Żwalgiba.

Wilno, 2-8. (Tel. wł.) Onegdaj we wszystkich gminach przygranicznych po stronie litewskiej zostały wydane przez komendantów rejonów odezwy, wzywające ludność polską przygraniczną do zachowania spokoju wobec rzekomo agresywnych zamiarów Polski w stosunku do Litwy.

Odezwy te wskazują, iż żołnierze litewscy i organizacje szaulisów czują się dostatecznie silni, by odeprzeć wszelkie wrogie wobec Litwy wystąpienia i w przyszłości odzyskać dla Litwy jej stolicę Wilno.

Jednocześnie wydany został oddziałom szaulisów nakaz ścisłego współdziałania z policją w tłumieniu wrogich wystąpień ludności w stosunku do władz litewskich.

Zarządzenia powyższe pozostają w związku z coraz bardziej wzrastającem niezadowoleniem ludności z powodu wykroczeń zbrojnych band litewskich.

Berlin, 2-8. (PAT.) Agencja „Ost Ekspress" donosi z Kowna, że w miejscowości Olize tuż na granicy polsko-litewskiej odbył się wielki manifestacyjny wiec chłopów litewskich, w którym według obliczeń miało brać udział 50.000 uczestników.

W manifestacjach uczestniczył również prezydent Smetona, który powitany przez przywódcę chłopów Nikucjonisa, wygłosił obszerne przemówienie.

Prezydent Smetona podkreślił, że oczy całego świata zwrócone są obecnie na Litwę.

Z uwagi na niepewność sytuacji Smetona wzywał cały naród litewski do solidarności, zwracając się jednocześnie w ostrych słowach przeciwko opozycji, której zarzucał zdradę kraju.

Opozycjoniści — jak oświadczył Smetona — są zdrajcami przechodzącymi na stronę wrogów Litwy.

Wiec zakończył się rezolucją, wzywającą rząd kowieński, aby nie czynił żadnych ustępstw w sprawie wileńskiej.

Rezolucja kończy się słowami: „Wilno musi być litewskie!"

Plotki prasy niemieckiej

o chorobie marszałka Piłsudskiego

Berlin, 2-8. (Tel. wł.) „Deutsche Tageszeitung" ogłasza alarmujące wieści z Warszawy o chorobie marszałka Piłsudskiego.

W związku z tem twierdzi to pismo na podstawie rzekomo miarodajnych informacyj, że utworzyło się w Polsce coś w rodzaju „Politbiura", złożonego z 7 członków.

Szefem tego biura jest płk. Sławek, pozatem wchodzą do niego minister oświaty Świtalski, płk. Beck, pos. Kościałkowski, gen. Dreszer i gen. Rydz-Śmigły.

Do tego „Politbiura" został kooptowany gen. Sosnkowski.

Równocześnie „Deutsche Tageszeitung" ujmuje się za gen. Sikorskim, który uchodzi wprawdzie za zdecydowanego przeciwnika piłsudczyków, posiada jednak uzdolnienia polityczne.

Największe huty śląskie

przechodzą w ręce grupy Harrimana.

Warszawa, 2-8. (Tel. wł.) W czwartek minister przemysłu i handlu Kwiatkowski w imieniu Rządu polskiego i p. Siwing Roesi w imieniu grupy Harrimana podpisali wzajemny układ wstępny o doniosłem znaczeniu gospodarczem.

Grupa Harrimana mianowicie rokowała o wykupienie z rąk niemieckich największych hut śląskich, a więc huty Bismarka, Królewskiej i Laury itp.

Rokowania ukończono pomyślnie, amerykańscy finansiści żądali jednak pewnym zapewnień od Rządu polskiego.

Na mocy układu wstępnego, który musi zatwierdzić jeszcze Rada ministrów, Rząd polski zrzeka się prawa przymusowego wykupu przedsiębiorstw, które mu przysługuje na mocy Konwencji genewskiej, natomiast Amerykanie zobowiązują się zachować przez 20 lat większość akcyj wykupionych hut, spolonizować ich personel przez zatrudnienie jedynie obywateli polskich i amerykańskich, oraz dokonać w przedsiębiorstwach szeregu inwestycyj.

Konferencja Stresemanna z Beneszem

NASTĄPI W TYM TYGODNIU.

Wiedeń, 2.8 (PAT) „Wiener Allgemeine Zeitung" donosi z Berlina, że z okazji wizyty, którą złożył w Karlsbadzie dr. Stresemann prezydentowi Masarykowi, prezydent Czechosłowacji miał wyrazić życzenie, aby w najkrótszym czasie doszło do wypowiedzenia się w sprawie zagadnień środkowo-europejskich, oraz w sprawie stosunku Niemiec do Czechosłowacji pomiędzy Beneszem i Stresemannem.

Konferencja ta odbędzie się prawdopodobnie jeszcze w tym tygodniu, ponieważ dr. Benesz w najbliższych dniach przybyć ma do Karlsbadu.

Opozycja chorwacka w Jugosławji

PRZEKRACZA RAMY LEGALNEJ WALKI.

Wiedeń, 2.8 (PAT) Dzienniki donoszą z Białogrodu, że premjer Koroszec oświadczył na dzisiejszem posiedzeniu skupczyny m. in., że rząd świadomy jest zobowiązań, zaciągniętych przez Jugosławję w następstwie wstąpienia do Ligi Narodów i stanowcz zdecydowanie kontynuuje dotychczasową politykę.

Rząd pragnie z każdem państwem dobrych i przyjaznych stosunków, oraz jest zdecydowany poprzeć każdą akcję, która miałaby na celu utrzymanie pokoju.

Jak donosi dziennik „Wreme", w kołach urzędowych oświadczają w sprawie manifestacji opozycji w Zagrzebiu, że uchwały koalicji chłopsko-demokratycznej, nieuznające decyzji parlamentu jugosłowiańskiego, przekraczają już ramy legalnej opozycji.

Postanowienia zagrzebskie są postanowienia histerycznemi.

Jeżeli nie zostałby wypowiedziane tylko platonicznie, lecz mają być wprowadzone w czyn, to naruszą istniejące ustawy.

Międzynarodowa konferencja lotnicza

OBRADUJE W LONDYNIE.

Londyn, 2.8 (PAT) Obraduje tu obecnie międzynarodowa konferencja żeglugi powietrznej, w której biorą udział przedstawiciele przedsiębiorstw lotniczych wielu krajów europejskich.

Na konferencji zostanie poruszonych wiele ważnych spraw m. in. kwestja ubezpieczenia samolotów, współpraca z kolejami żelaznemi, oraz sprawa służby informacyjnej.

Nowy poseł Finlandji

W POLSCE.

Helsingfors, 2.8 (PAT) Finlandzka agencja telegraficzna komunikuje, że dotychczasowy poseł finlandzki w Rydze p. Idman mianowany został posłem finlandzkim w Warszawie.

Niefortunne loty

NAD OTCHŁANIĄ MÓRZ.

Nowy Jork, 2.8 (PAT) Według otrzymanych tu doniesień, lotnik angielski kpt. Courtney, odbywający lot transatlantycki do Ameryki, zmuszony był opuścić się na morze.

Madryt, 2.8 (PAT) Potwierdza się wiadomość, że „Numancja", odbywająca lot dookoła świata, opuściła się na morze koło Huelvy.

Załoga hydroplanu wysiadła na ląd.

Katastrofa lotnicza

W KRAKOWIE.

Kraków, 2-8. (Tel. wł.) Dziś o godz. 10.45 kapitan Szwejkowski podczas lotu na aparacie typu „Spad" wpadł w korkociąg, z którego nie mógł się wydobyć i w kilka sekund runął z aparatem na ziemię w pobliżu lotniska rakowickiego.

Ciało zniekształcone, aparat rozbity.

„Laur olimpijski"

NA SKRONI K. WIERZYŃSKIEGO.

Warszawa, 2-8. (Tel. wł.) Donoszą z Amsterdamu, że wczoraj został rozstrzygnięty konkurs olimpijskiej wystawy artystycznej.

Polska otrzymała pierwsze miejsce w dziale poezji za tomik Kazimierza Wierzyńskiego „Laur olimpijski".

W dziale malarstwa Polska otrzymała trzecie miejsce za drzeworyt Skoczylasa „Łucznik"

Podwójna konfiskata

„RZECZPOSPOLITEJ".

Warszawa, 2-8. (Tel. wł.) Dzisiaj skonfiskowane zostały dwa wydania „Rzeczpospolitej" za krytykę stosunków pocztowych.

Jacht „Witeź"

W MALMO.

Warszawa, 2-8. (PAT.) Jacht „Witeź", którym gen. Zaruski wyruszył z Gdyni dnia 27 lipca, przybył w dniu 1 sierpnia do Malmö.

Przydzielenie dep. zdrowia

DO MINISTERSTWA PRACY.

Warszawa, 2-8. (Tel. wł.) Jak słychać departament służby zdrowia, podległy dotychczas Min. spraw wewnętrznych ma być przydzielony do Min. pracy i opieki społecznej.

Odpowiedni statut został już opracowany.

Zmiana ta administracyjna nie pociągnie za sobą zmian personalnych.

Polska tragedja lotnicza w Bagdadzie

KATASTROFA NA LOTNISKU. — W CZASIE LOTU. — UZNANIA DLA LOTNIKÓW POLSKICH. — TRASA I SZYBKOŚĆ LOTU. — CZY DALSZY RAID ODBĘDZIE SIĘ. — ZWŁOKI POR. SZAŁASA.

Międzynarodowa ajencja „United Press" podaje dokładną relację o katastrofie ś. p. por. Szałasa i polskiego Fokkera, który został użyty do raidu Warszawa — Bagdad.

Tragiczny zgon por. Szałasa wywarł **głębokie wrażenie nawet na wielkobrytyjskich oficerów - pilotów, igrających ciągle ze śmiercią w twardych bojach nad gorącą pustynią arabską.**

Por. Szałas poniósł śmierć wskutek pęknięcia czaszki. Zgon nastąpił w kilka minut po wydobyciu go z pośród szczątków aparatu. Por. Kalina i sierżant Kłosinek odnieśli lżejsze obrażenia. Lekarze szpitala wielkobrytyjskiego korpusu lotniczego w Bagdadzie oświadczają, że **obaj opuszczą szpital najprawdopodobniej w ciągu trzech dni.**

Por. Kalina i sierżant Kłosinek oświadczyli, że **lot z Warszawy do Bagdadu odbył się bez najmniejszego wypadku. Wspomagani pomyślnym wiatrem lecieli wprost na pierwszy etap — bez żadnych odchyleń.** Około godziny 10-ej wieczorem czasu miejscowego, t. j. około 8-ej wiecz. według czasu warszawskiego dotarli do Bagdadu. Do godziny 2 min. 30, t. j. do godziny 12 m. 30, w nocy według naszego **czasu** zataczali nad Bagdadem olbrzymie koła.

Następnie wzięli kurs na leżące w pobliżu miasta pole Hinaide, lotnisko wielkobrytyjskiego królewskiego korpusu lotniczego.

W chwili, kiedy lotnicy polscy ukazali się nad Hinaide, **lotnicy angielscy skierowali na maszynę snopy światła z reflektorów, aby wskazać kierunek lądowania. Światła reflektorów jednak krzyżowały się i wytwarzały niepewne cienie.** W tych warunkach lądowanie było bardzo niebezpieczne. **Wobec tego** lotnicy polscy postanowili przeczekać do świtu.

W chwili, kiedy pierwszy brzask zaczął rozpraszać ciemności i **Anglicy stłumili światło reflektorów, samolot polski opuścił się.** Panował jeszcze półmrok. Z powodu zupełnego braku cieni zarysy terenu były zatarte i pilot przy lądowaniu nie zauważył wału, który w części otacza hangary. **Aparat wpadł całą siłą rozpędu na wał i legł zupełnie strzaskany.**

Jeden z wybitnych oficerów pilotów wielkobrytyjskich, który w czasie przylotu polskiego samolotu znajdował się na lotnisku i przypatrywał się wraz z kolegami ewolucjom „Fokkera", wyraził się wobec przedstawiciela „Unite Press" z ogromnem uznaniem **o zręczności pilota i pewności prowadzenia przezeń aparatu.** Nikt przez chwilę nie przypuszczał, aby lądowanie się nie udało. Lotnicy wielkobrytyjscy z uznaniem mówili o ostrożności pilota polskiego, który nie chciał ryzykować lądowania na nieznanem lotnisku w ciemnościach. Katastrofę przypisać należy jedynie tylko tragicznemu zbiegowi okoliczności.

Trasa, którą przebył wielki „Fokker" **z Dęblina do Bagdadu** wynosi **3.200 klm.** Lotnicy dolecieli do stolicy Iraku już o godzinie 8ej wieczorem, według czasu warszawskiego, a wystartowali z Dęblina o godzinie 5 m. 14 rano.

Lot zatem trwał zaledwie 14 godzin 46 minut, a przeciętna szybkość aparatu wynosiła około 213 klm. na godzinę.

Przeciętna „normalna" (bez wiatru) szybkość lotu wielkiego **„Fokkera" wynosiła 175 klm. na godzinę.**

Drogę Dęblin — Bagdad aparat por. Kaliny zrobił o wiele szybciej, wykorzystując dość silny wiatr, wiejący z kierunku północno-zachodniego.

Jak przypuszczają w sferach lotniczych (brak jest bowiem dalszych informacyj z Bagdadu) **aparat nie jest tak uszkodzony, by nie mógł odbyć dalszych lotów.**

Utrzymują, iż po odpowiednim remoncie por. Kalina i sierżant Kłosinek rozpoczęty lot będą kontynuować.

Zwłoki por. Szałasa zostaną prawdopodobnie przywiezione do Polski.

Polepszenie pogody

ZAPOWIADA PIM.

Warszawa, 2.8 (Tel. wł.) W czwartek w całym kraju chmurno i pada deszcz, m. in. w Warszawie, Poznaniu i Brześciu n. Bugiem Pozatem nieco chłodniej. Temperatury od 11 do 22 stopni. W Warszawie 13, Lwowie 20, Pińsku 15, Gdyni 14, Krakowie 19, Wilno 13, Białymstoku i Brześciu 13, Poznaniu 11, Zakopanem 22, Tarnopolu 22, na Hali Gąsienicowej 16, w Morskiem Oku 17.

Prawdopodobny przebieg pogody w piątek: **Zachmurzenie przeważnie duże, z deszczami głównie na wschodzie i południowym wschodzie. Dość chłodno. W ciągu dnia polepszenie się pogody na zachodzie. Słabe wiatry z kierunków północno-zachodnich i zachodnich.**

Tajemniczy strzał do willi

wojewody kieleckiego Korsaka.

Warszawa, 2.8 (Tel. wł.) Willa rodziny wojewody kieleckiego p. Korsaka w Ostrówku przy stacji Klembów pod Warszawą, **stała się widownia zagadkowego wypadku.**

Wczoraj wieczorem do pokoju, zajmowanego zazwyczaj przez p. wojewodę, który bywa w Ostrówku częstym gościem, wpadła kula rewolwerowa.

Niewykryty sprawca **strzelił przez zamknięte okno, przebijając szybę.**

Zawiadomiona policja podjęła energiczne dochodzenie.

P. wojewoda Korsak podczas wypadku był nieobecny.

Dotychczasowe śledztwo nie dało żadnych wyników.

Ostatnie pozdrowienie

tragicznych ofiar Atlantyku.

Warszawa, 2-8. (Tel. wł.) Donoszą z Londynu, że w porcie Flit na wybrzeżach północnej Walji **wyłowiono flaszkę z listem od dwojga uczestników nieszczęśliwego lotu transatlantyckiego** kapitana Hinchcliffa i miss Elsie Mackay.

Treść listu jest krótka:

„Bądźcie zdrowi! Spadliśmy skutkiem mgły i burzy. Elsie Mackay, kapitan Hinchcliff".

List poddano ścisłym badaniom i ustalono, **że niewątpliwie pochodzi on od nieszczęśliwych lotników.**

STRASZLIWY TAJFUN

na wybrzeżach Japonji.

Warszawa, 2-8. (Tel. wł.) Donoszą z Tokio, że na wybrzeżach **szaleje od trzech dni niezwykłej siły tajfun,** któremu towarzyszą ulewne deszcze.

Takiego **orkanu nie pamiętają mieszkańcy Japonji od lat 18.**

Rzeki wystąpiły z brzegów, zalewając olbrzymie przestrzenie. Gwałtowny tajfun pędzi z morza **potwornej wielkości bałwany na kilka kilometrów w głąb lądu,** pustoszy sady wiśniowe i łamie słupy telegraficzne.

W niektórych miejscowościach poziom wody podniósł się tak wysoko, że nad powierzchnią sterczą tylko dachy domów.

Komunikacja telegraficzna i kolejowa **uległa przerwie,** to też wiadomości o rozmiarach katastrofy nadchodzą bardzo skąpo. Narazie stwierdzono **20 śmiertelnych ofiar,** rzeczywista cyfra jest jednak znacznie większa.

W samem Tokio stoi pod wodą 1000 domów. W portach zatonęło wiele barek rybackich.

Szkody wyrządzone dotychczas obliczono bardzo prowizorycznie, **ponad 100 miljonów złotych.**

Wielki wiec przeciw wojnie

URZĄDZILI SOCJALIŚCI W BERLINIE

Berlin, 2-8. (PAT.) Partja socjalistyczna urządziła wczoraj w Berlinie **wielki wiec przeciw wojnie.**

W pochodzie, połączonym z demonstracją, wzięły udział **robotnicze związki sportowe i republikański Reichsbanner.**

W czasie wiecu poszczególni mówcy podkreślali, **że socjalna demokracja będzie pracowała na terenie parlamentarnym tak, jak dotychczas, nad zabezpieczeniem pokoju międzynarodowego.**

Liga Narodów nie spełniła wprawdzie wszystkich oczekiwań, niemniej jednak **jest ona dziś gwarancją i podstawą pokoju międzynarodowego.**

W czasie pochodu doszło kilkakrotnie do starć **między członkami Reichsbanneru a komunistami,** z powodu których **policja dokonała szeregu aresztowań.**

Katastrofa kolejowa we Francji

7 OSÓB ZABITYCH — 11-CIE RANNYCH.

Le Mans, 2-8. (PAT.) Ekspres Paryż— St. Brieue **wykoleił się wczoraj u wejścia na dworzec.**

Lokomotywa i tender **przewróciły się, 3 wagony pocztowe i 1 pasażerski wpadły na siebie.**

Sześć osób zostało zabitych, jedenaście odniosło rany.

Ofiarą padł **przeważnie personel pocztowy.**

Le Mans, 2-8. (PAT.) Według dalszych doniesień o katastrofie kolejowej, która wydarzyła się w dniu wczorajszym na dworcu w Le Mans, **zabitych jest ogółem 7 osób,** przyczem identyczności jednej z nich nie zdołano stwierdzić.

Wśród ofiar katastrofy **niema nikogo z cudzoziemców.**

W pierwszym wagonie pocztowym **zginęło 5 urzędników pocztowych.**

Fatalne warunki atmosferyczne nad Atlantykiem

OPÓŹNIAJĄ POLSKI LOT TRANSATLANTYCKI.

Paryż, 2.8 (PAT) Szereg pism omawia sprawę lotu majorów Idzikowskiego i Kubali, **oddając hołd ich odwadze.**

Wczorajsze depesze biura meteorologicznego **pozwalały przypuszczać, że odlot nastąpi dziś rano.**

Lotnicy polecili dostarczyć do aparatów niezbędną ilość benzyny i oliwy i napełnić zbiorniki.

Wiadomość ta wywołała w wczorajszych pismach wieczornych **obszerne komentarze.**

Dzienniki zaznaczają przejściowy charakter warunków atmosferycznych, podkreślając, iż **na wiadomościach o lepszych warunkach atmosferycznych nie należy polegać.**

W szczególności „Paris Soir" zwraca uwagę, że w istocie dane **meteorologicznee są fatalne,** gdyż ku północnej Europie nasuwa się silna depresja, obejmująca w środku Atlantyku sferę szerokości zgórą 1.700 km..

Wobec powyższego decyzją odlotu powziętą przez lotników polskich **można według pisma nazwać szaleństwem.**

Autor artykułu znany specjalista **w kwestjach** lotniczych Rafałowicz **ubolewa, że lotnicy Idzikowski i Kubala czują się zniewoleni do odlotu pod presją pewnego odłamu prasy źle poinformowanej oraz wyraża nadzieję, że odpowiednie czynniki wpłyną na zaniechanie prze zlotników szalonego zamiaru.**

Przewidywania te sprawdziły się.

Wieczorem nadszedł telegram, donoszący **o znacznem pogorszeniu się warunków atmosferycznych, wobec czego lotnicy odwołali postanowione przygotowania.**

W sytuacji analogicznej jak lotnicy polscy znajdują się **lotnik francuski Costes,** zniewolony również do wyczekiwania na zmianę warunków atmosferycznych.

Prasa zaznacza, że **najpoważniejszemi jego konkurentami są lotnicy polscy, którzy niezawodnie odlecą przed nim, skoro pozwolą na to warunki atmosferyczne.**

Zlikwidowanie różnic

W GABINECIE ANGIELSKIM.

Wiedeń, 2-8. (PAT.) Dzienniki donoszą z Londynu, **że różnice zdań w gabinecie, spowodowane kwestją wprowadzenia ceł ochronnych, zostały już zlikwidowane.**

Wobec tego do **kryzysu w gabinecie nie dojdzie.**

Polscy motocykliści

W PRZEJEŹDZIE PRZEZ BERLIN.

Berlin, 2-8. (PAT.) W dniu dzisiejszym w drodze powrotnej do Warszawy przejeżdżała przez Berlin **polska wycieczka motocyklistów** pod kierownictwem p. Pietrzykowskiego, **wracając z Olimpjady w Amsterdamie.**

Minister Herriot

W KOLONJI.

Kolonja, 2.8 (PAT) Francuski minister oświaty Herriot, który przybył tu, **celem zwiedzenia międzynarodowej wystawy prasowej,** powitany został na dworcu przez komisarza rządowego dr. Kuelza, nadburmistrza Kolonji Adenauera, radcę ambasady francuskiej i w Berlinie Guerlet'a, francuskiego konsula generalnego Gaffon'a, oraz licznych przedstawicieli władz rządowych i miejskich.

Wielkie upały

W BUŁGARJI

Sofja, 2.8 (PAT) Upały trwają w dalszym ciągu, przyczem **temperatura wynosi powyżej 40 st. w cieniu.**

Pożary lasów mnożą się.

Straszna katastrofa

SAMOCHODOWA WE WŁOSZECH.

Rzym, 2.8 (PAT) Samochód wiozący turystów włoskich i węgierskich **wpadł na drzewo.**

Dwie osoby zostały zabite, a 3 odniosły rany.

Nowy atak Niemiec na odszkodowania wojenne i traktat Wersalski.

Coraz głośniej mówi się w Paryżu o konferencjach, jakie ostatnio toczą się pomiędzy francuskim premierem Poincarem a przebywającym w Paryżu kontrolerem reparacyjnym w Niemczech, Parkerem Gilbertem. — Zwracają również uwagę na narady, jakie premjer francuski odbył z bawiącym obecnie we Francji amerykańskim sekretarzem dla spraw finansowych, Mellonem. — Zwłaszcza w kołach usłużnej propagandy niemieckiej omawiane są te obrady bardzo żywo i przypisywane jest im bardzo duże znaczenie. — Niemcy bowiem przypuścili ostatnio nowy szturm na sprawę odszkodowań wojennych, poczynili Francji nowe propozycje, których celem jest osiągnięcie rewizji planu odszkodowawczego Dawesa, oraz następnie traktatu wersalskiego. Kontroler reparacyjny przywiózł premjerowi francuskiemu nowe propozycje niemieckie w tym kierunku, to też Niemcy śledzą wszystkie obecne posunięcia premjera francuskiego z dużą pilnością, czekając skwapliwie wiadomości, czy też premjer Poincare nie da się może tym razem skusić na ofertę Niemiec i czy przypadkiem w ten sposób teraz nie nadejdzie wreszcie wyczekiwana z utęsknieniem przez Niemcy chwila zwolnienia się z pod ciężarów wojennych.

Propozycje przywiezione przez Parkera Gilberta, opracowane zostały przez Niemcy z wielką starannością i obliczone zostały na najczulsze strony premjera francuskiego. Oto bowiem proponują Niemcy uregulowanie sprawy odszkodowań wojennych na następujących warunkach: Francja winna jest Ameryce i Anglji z tytułu długów wojennych kwotę 2 miljardów 85 miljonów dolarów. Dług ten jest dla Francji bardzo uciążliwy to też rząd francuski starał się już niejednokrotnie sprawę tę uregulować. Niestety jednak wszelkie starania francuskie o odpowiednie zniżenie tych sum do możliwych granic rozbijały się zawsze o upór finansiery amerykańskiej, co w następstwie powodowało również nieustępliwość i w Londynie. Otóż Niemcy proponują obecnie Francji, że dostarczą rządowi francuskiemu sumy, potrzebnej na spłacenie długów, w zamian jednak za to domagają się zniżenia sumy odszkodowań wojennych Niemiec ze sumy 132 miljardów marek złotych, ustalonej w planie Dawesa, do kwoty... 40 miljardów marek niemieckich!! Ze sumy tej miałaby Francja otrzymać kwotę 22 miljardów marek (5 miljardów dolarów), czyli że Francji po zapłaceniu długów wojennych pozostać miałaby jeszcze kwota ponad jeden miljard dolarów. W zamian za to żądają jednak Niemcy jeszcze jednej „drobnostki", a to natychmiastowego orpóźnienia Nadrenji przez wojska okupacyjne. Parker Gilbert ma podobno wedle głosów niemieckich — nalegać na premjera francuskiego, by rząd francuski zaakceptował propozycje niemieckie.

Oczywiście, że propaganda niemiecka stara się wszelkiemi środkami poprzeć „moralnie" te propozycje Niemiec. I tak w prasie oddanej Niemcom pojawiają się głosy, że przez realizację propozycyj niemieckich pozbędzie się Francja kłopotów, wynikających z długów wojennych, które w związku ze stabilizacją franka dość silnie Francji dokuczają. Równocześnie zaś ma przyjęcie propozycyj niemieckich stworzyć dalszą drogę do porozumienia i współdziałania Francji z Niemcami. Szczególnie silny nacisk kieruje propaganda niemiecka na francuskie koła przemysłowe, z któremi Niemcy od dawna już współpracują, i wśród kół tych lansowane są wiadomości, że przyjęcie propozycji Niemiec konieczne jest, jeśli porozumienie gospodarcze Francji i Niemiec trwać i rozwijać ma się w dalszym ciągu.

Czy ten nowy atak Niemiec na odszkodowania i całość traktatu wersalskiego odniesie jakikolwiek sukces — należy bardzo wątpić. — Poincare jest zbyt rozsądnym politykiem, by nie orjentował się do jak niebezpiecznych następstw doprowadzić mogłyby pierwsze wyłomy w traktacie wersalskim — i by poszedł na zbyt nieostrożne pakty z Niemcami. — To też jeśli obecne obrady, prowadzone przez premjera francuskiego z kontrolerem reparacyjnym Parkerem Gilbertem mają mieć jakikolwiek rezultat, dotyczyć rezultat ten może co najwyżej sprawy ustalenia dalszych spłat reparacyjnych Niemiec wobec państw koalicyjnych. — Na ustępstwa z odszkodzeń w takiej formie, w jakiej projektują Niemcy, — oraz na wcześniejszą ewakuację Nanrenji, obecny rząd francuski — w myśl niejednokrotnie składanych już oświadczeń — napewno nie pójdzie ponieważ zdaje sobie rząd francuski sprawę z tego, że obydwie te sprawy są jedynemi gwarancjami pokojowej polityki Niemiec zarówno w stosunku wobec Francji, jak i wobec sąsiadów na wschodzie. — Chociaż więc Niemcy i tym razem liczą na możliwość sukcesu, nie ulega wątpliwości, że zarówno premjer Poincare, — jak i francuska rada ministrów, która z końcem sierpnia zbierze się pod przewodnictwem prezydenta Rzplitej dla omówienia propozycyj niemieckich, — nie dadzą Niemcom zbyt pomyślnej dla ich właściwych intencyj, odpowiedzi.

Paryż w lipcu. **Bron. J—ski.**

Kongres rysownictwa i sztuk stosowanych

zwany również kongresem 26 języków.

Korespondencja własna „Kurjera Zachodniego".

Praga, w lipcu 1928 r.

W stolicy Czechosłowacji odbywają się właśnie obrady kongresu, którego uczestnicy posługują się w ich życiu prywatnem 26 rozmaitemi językami, a równocześnie władają wszyscy jednym językiem wspólnym, w którym każdej chwili bez pomocy tłomacza mogą się porozumieć. Tym językiem, zrozumiałem dla wszystkich bez wyjątku uczestników kongresu praskiego nie jest jednak bynajmniej esperanto, lub inny jakiś sztuczny język międzynarodowy. Jest to język rysunku, język linji i konturów, a ludzie, którzy nim się posługują to nauczyciele rysunków i sztuki graficznej, obejmujący na szóstym kongresie rysownictwa i sztuk stosowanych.

Trzy tysiące przedstawcieli 26 narodów, którzy zbierali isę w Pradze, mówi o pracy pokojowej, o współdziałaniu narodów, o artystycznem wychowaniu młodzieży, o wszczepieniu jej zasad etyki i usiłowania piękna.

Najczęściej rozlega się na sali posiedzeń kongresu praskiego język angielski. Nic zresztą niema w tem dziwnego, bo do Pragi na kongres przyjechało 352 Anglików i 720 Amerykanów. Anglo — sasi stanowią trzecią część ogólnej liczby uczestników kongresu rysownictwa i sztuk stosowanych. Po angielsku mówią jednak jeszcze przedstawiciele niektórych innych narodów, a więc przedewszystkiem Japończycy i inni delegaci z Dalekego Wschodu. Z pośród języków słowiańskich najwięcej słychać język czeski, dalej polski (Polaków przyjechało na kongres 120) i serbski. Niemców jest na kongresie 112. Słabo stosunkowo reprezentowane są na kongresie narody romańskie. Pomimo to jednak język francuski rozlega się z trybuny i w kuluarach niemniej często, jak język angielski. Przewodniczący kongresu, szwajcar, dr. Speker, rozpoczął swe przemówienie wstępne w języku francuskim, z kolei przeszedł na język angielski, następnie na niemiecki, a na zakończenie powiedział kilka zdań w języku czeskim.

Otwarcie kongresu rysownictwa i sztuki stosowanych odbyło się w największej sali podziemnej Pragi, w t. zw. „Lucernie". Olbrzymia ta sala z łatwością zdołała pomieścić wszystkich 3000 uczestników kongresu. Przed otwarciem przy stole prezydjalnym zasiedli: protektor kongresu, czechosłowacki minister oświaty, dr. Hodża, przewodniczący dr. Speker, prezydent miasta Pragi, dr. Baxa i liczni przedstawiciele poszczególnych delegacyj.

W ramach kongresu rysownictwa i sztuk stosowanych odbyło się w tych dniach w Pradze uroczyste otwarcie wystawy sztuk plastycznych, przedstawiającej się we wszystkich swych działach nadzwyczaj interesująco. Na wystawie tej starano się przedewszystkiem przedstawić obrazowo dotychczasowe wyniki pracy artystyczno - oświatowej w poszczególnych kategorjach szkół. Wszystkie państwa, biorące udział w kongresie, starały się wystawić w Pradze całokształt swego własnego rysownictwa szkolnego, i trzeba przyznać, że udało im się znakomicie wywiązać z tego niełatwego zadania. Z poszczególnych ekspozycyj wymienić należy obok czeskiej, w pierwszym rzędzie **ekspozycję polską, która przedstawia się niezwykle interesująco**, dalej angielską, jugosłowiańską, amerykańską, kanadyjską, indyjską i t. d.

S—ki.

Dalszy rozkład cerkwi w Sowietach

NOWY ROZŁAM I PROTEST PRZECIWKO METROP. SERGJUSZOWI.

W ostatnich dniach nastąpił w Rosji jeszcze jeden rozłam w łonie rosyjskiej cerkwi prawosławnej. Cerkiew ta od czasów rewolucji przeszła przez szereg scysyj wewnętrznych, które jeszcze za życia ostatniego patryjarchy rosyjskiego, Tichona, oderwały od cerkwi bardzo poważną ilość wiernych, kleru, a nawet wyższego duchowieństwa. W ten sposób na terytorjum rosyjskiem powstał szereg równorzędnych cerkwi, jak to żywa cerkiew, cerkiew odrodzona, narodowa autokiofaliczna cerkiew ukraińska etc. Właściwa cerkiew rosyjska, aczkolwiek nader uszczuplona, trwała nadal pod nazwą cerkwi patryjarszej, wywodząc swój autorytet od ostatniego patryjarchy Tichona.

W sierpniu roku zeszłego metropolita Sergjusz, sprawujący czasowo rządy nad cerkwią patryjarszą, **zawarł ugodę z rządem sowieckim.** Właściwie autorytet metropolity Sergjusza, jako zwierzchnika tej cerkwi, podlega zakwestjonowaniu, gdyż zmarły patryjarcha Tichon w testamencie przekazał swą władzę metropolicie Agatangelosowi, a w zastępstwie tego ostatniego metropolicie Piotrowi, którzy obaj żyją dotychczas, aczkolwiek są prześladowani. Skąd wziął się zatem Sergjusz na stanowisku zwierzchnika cerkwi rosyjskiej pozostanie na zawsze tajemnicą tych urzędników bolszewickich, którzy w parę miesięcy po objęciu władzy przez metropolitę Sergjusza zawarli z nim ugodę w sprawach cerkiewnych, niezwykle dogodną dla rządu sowieckiego.

Ugoda ta jednak nie spotkała się z uznaniem ze strony bardziej niezależnych biskupów rosyjskich. Rozpoczął się ferment na tle opozycji przeciwko metropolicie Sergjuszowi, uzurpującemu władzę patryjarszą ze szkodą cerkwi. **Obecnie wypadki zaszły** tak daleko, że **szereg najwybitniejszych biskupów ogłosiło protest**, oświadczając, że **nie uznają władzy metropolity Sergjusza,** ani władzy utworzonego przez niego Synodu i odmawiają metropolicie Sergjuszowi prawa zabierania głosu w sprawach cerkwi rosyjskiej. Protest powyższy został podpisany przez metropolitę Agatangelosa, tego właśnie, którego zmarły patryjarcha Tichon wyznaczył na swego zastępcę, przez metropolitę Józefa, arcybiskupów Serafina i Bartłomieja, biskupa Eugenjusza z Rostowa i szereg innych. Również metropolita kijowski Antonjusz, przebywający na emigracji, wraz ze swoimi biskupami odmówił uznania władzy metropolity Sergjusza, jako samozwańca.

Fakty powyższe stwierdzają, że dawna cerkiew rosyjska znajduje się **w dalszym ciągu w stanie wewnętrznego rozkładu**, nie posiadając od śmierci patryjarchy Tichona powszechnie uznanej najwyższej władzy kościelnej. Tem stanem rzeczy tłomacza się eksperymenty nieuprawnionych osób w rodzaju metropolity Sergjusza, usiłującego zawrzeć ugodę z rządem sowieckim, nawet za cenę istotnych interesów cerkwi

Polskie okręty wojenne

NA WODACH OBCYCH.

Dnia 1 sierpnia r. b. wyszły w szkolne pływanie z Gdyni kanonierka „Komendant Piłsudski" i transportowiec „Wilja" do Bergen w Norwegji.

W drugiej połowie lipca żaglowiec „Iskra" z uczniami oficerskiej szkoły marynarki wojennej podniósł kotwicę w Gdyni udał się w podróż do Casablanki i do innych portów afrykańskich. W czasie podróży uczniowie ofic. szkoły będą pogłębiać swą wiedzę przez zwiedzanie rozmaitych portów zagranicznych i hartować się w niebezpieczeństwach, czyhających na morzu.

W ubiegłym miesiącu okręty wojenne: szkolny żaglowiec „Iskra", kanonierka „Komendant Piłsudski" i transportowiec „Wilja" odbyły parę podróży po Bałtyku.

W armji sowieckiej

PRZYWRÓCONO SZARŻE OFICERSKIE I „DEŃSZCZYKÓW".

Rewolucyjna rada wojenna w Moskwie ogłosiła rozporządzenie, które stanowi punkt zwrotny w dziejach armji czerwonej. Jest to dekret o przywróceniu skasowanych przez rewolucję szarż oficerskich w wojsku sowieckiem. Zgodnie z nowym dekretem wszyscy oficerowie sowieccy zostają podzieleni na 13 „kategoryj" i muszą kolejno przechodzić z jednej niższej kategorji do następnej wyższej. Ustawa określa minimalne terminy obowiązkowego pozostawania w każdej szarży. Terminy te mogą być skrócone jedynie za zasługi bojowe. Do każdej szarży przywiązane jest pewne uposażenie zasadnicze oraz odznaki zewnętrzne, przyczem wojskowym wyższych szarż przysługuje prawo posiadania „deńszczyka" (ordynansa). W ten sposób nastąpiła w Rosji likwidacja jeszcze jednego „skutku rewolucji".

Ile hoteli

POSIADAJĄ STANY ZJEDNOCZONE

Stany Zjednoczone, w których dzięki rozwojowi automobilizmu ludzie podróżują coraz częściej i z większą łatwością, niż w innych krajach, posiadają też większą stosunkowo ilość hoteli, niż jakikolwiek inny kraj. Obecnie liczą więc w Stanach **25.950 hoteli**, w których **znajduje się 1.521.000** pokoi do dyspozycji przejezdnych.

Hotele te zatrudniają całą armję funkcjonarjuszy — 376.000 osób: inwentarz hotelowy oceniany jest na pięć zgórą miljardów dolarów: zaś w r. 1927 przedsiębiorstwa te wykazały łącznie obrót 1 miljarda 315 milj. dol.

Niezły obrocik. Nie każde państwo europejskie może się wykazać podobną sumą budżetu rocznego

Szlakiem Niwka-Warszawa.

Od czwórki sokołów niwieckich, dążących szlakiem Niwka - Warszawa na małej łódce, otrzymaliśmy drugi list datowany z Sandomierza dn. 27 lipca opisujący dalszy ciąg ich podróży:

Usłuchawszy dobrej rady sokołów — wioślarzy krakowskich i pozostawiwszy wszystek nasz bagaż, podziękowawszy i pożegnawszy się z nimi, wyruszyliśmy dalej.

Atoli pod mostem ostatnim w Krakowie o mało znaleźliśmy się w wodzie, gdyż istnieje tam tylko wąski przejazd, przez który wszystka woda Wisły się tłoczy.

Fale zaczęły zalewać nam łódkę i z wielkim trudem wybrnęliśmy z opałów. Wreszcie minęliśmy Kraków i dążymy do Mogiły, by tam przenocować. Po wielkich wysiłkach, wieczorem, już po zachodzie słońca dotarliśmy do Mogiły. Zabrawszy nasze bardzo uszczuplone, manatki udaliśmy się pieszo do miejscowego wójta z prośbą o udzielenie nam noclegu. Sprawdziwszy nasze dowody korporacyjne, wójt wyznaczył nam stodołę i za dowoleni tem nad wyraz, rozgospodarowaliśmy się w słomianym salonie, po da nem przez nas zapewnieniu, że „kurzyć" nie będziemy.

Snem sprawiedliwych przespaliśmy całą noc aż klepisko drżało od chrapania. Wczesnym rankiem udaliśmy się w dalszą drogę. Powietrze upalne piecze jak w kotle i nuży okropnie, ale to nic nas nie wzrusza. Przed wieczorem dobiliśmy do Hebdowa, tam zaopatrzyliśmy się w żywność i wstąpiliśmy do ciotki jednego z nas. Tam otrzymaliśmy gratis prowianty w sporej ilości. Bodaj to dobre i zamożne ciotki! Od jednego z rybaków miejscowych otrzymaliśmy 2 kg. ryb. Sandacz i 2 szczupaki zniknęły w czeluściach naszych „żądołków".

Wtem zerwała się nagle burza, rozpakowaliśmy więc łódkę i hajda manatki wszystkie na jedną kupę, przykrywamy je ceratą. Wicher świszczy i wyje, pędząc czarne chmury. Wisła zzieleniała i wzburzyła się, miotając falami na naszą łódkę, stającą przy brzegu. W krótkim czasie cała burza przeszła bokiem, stwierdzając przysłowie, „Z dużej chmury mały deszcz".

Wieczorem wyruszyliśmy dalej. Brzegi rzeki, obramowane topolami, tworzyły przy księżycu śliczny krajobraz.

Szybko zapada wieczór ciepły, sierp pierwszej kwadry księżycowej przygląda się ciekawie naszej „Zagłębiance", choć on pewnie nie takie rzeczy na Wiśle widział. Robi się coraz ciemniej, gdy wtem spotykamy na drodze statek „Dunajec". Prosiliśmy o nocleg na statku, ale nam odmówiono. Postanowiliśmy więc zanocować w pobliskiej wiosce. Ledwie wywlekliśmy nasze bagaże na brzeg, gdy znowu rzęsisty deszcz zmoczył i tak już mokre nasze ubrania. Podbiegliśmy więc do wioski i tam niezbyt grzecznie przyjęci, przenocowaliśmy też niezbyt wygodnie.

Nazajutrz wyruszyliśmy wczesnym rankiem i po trzygodzinnem wiosłowaniu spotkaliśmy samotnego wioślarza, którym, jak się okazało, był major w. p. dr. Zalewski, odbywający również podróż do Warszawy. Płyniemy więc razem. Znów zmoczył nas ulewny deszcz trwający około 20 minut. Wyprzedziliśmy p. majora na 5 klm., dopiero w Nowym Korczynie na odpoczynku on nas wyminął. Później pod wieczór znów dogoniliśmy i wyminęli, samotnie ka aż pod wieczór zrównaliśmy się i wspólnie zanocowaliśmy na osadzonym na mieliźnie statku „Wanda".

Nazajutrz, zmęczeni uciążliwą jazdą dnia poprzedniego, wyruszyliśmy o godz. 9. Dzień był pogodny, lecz silny wiatr tak rozhuśtał całą Wisłę, iż mając wiatr z boku, bezustannie musieliśmy wylewać wodę z łódki. Wisła tutaj jest już dość szeroka.

Nadzwyczaj przyjemne wrażenie sprawia jazda łódką na rozhuśtanej fali środkiem rzeki. Coraz więcej spotyka się wirów, które starannie należy omijać, nie chcąc być przez nie porwanym. Do taktu wioseł nucimy piosenkę wieczorną, ale płyniemy dalej. Zanocowaliśmy w jednej z wiosek nadbrzeżnych i nad ranem wyruszamy do Sandomierza.

Wisła przedstawia się tutaj coraz groźniej, staje się szersza, ma coraz więcej wirów i jest wszędzie głęboka, ale martwimy się tem.

Do Sandomierza przybyliśmy o godz. 2 popołudniu. Jest to miasto bardzo starożytne, o bogatej historycznej przeszłości, po której pozostały jedynie zamek, parę kościołów prastarych, sięgających 1100 roku. Z budowli starożytnych zwraca uwagę kościół, zamek i więzienie, świadczące o dawnej wielkości i świetności Sandomierza.

Czeka nas teraz najtrudniejsza część drogi, a jak nam się powiedzie, opiszemy w następnym liście.

Czołem!

Pozbawieni doraźnej pomocy

NIEWĄTPLIWIE ZNAJDĄ PRACĘ PRZY POMOCY SAMORZĄDÓW.

W dniu dzisiejszym odbędzie się konferencja prezydentów Sosnowca, Będzina, Dąbrowy i Zawiercia oraz komisarza m. Czeladzi wspólnie z kierownikiem PUPP. z p. Gawrońskim w celu umówienia i uzgodnienia akcji **celem wyszukania pracy dla tych bezrobotnych, którzy z dniem 1 sierpnia br. zostali pozbawieni dobrodziejstw z doraźnej akcji pomocy.**

Według obliczeń Funduszu bezrobocia, bezrobotnych tej kategorji jest: **w Sosnowcu 140, w Będzinie 140, w Dąbrowie 46, w Zawierciu 78 i w Czeladzi 49.**

Nadto kierownik PUPP p. dyr. Gawroński porozumie się z pp. starostami pow. Będzińskiego i Zawierciańskiego w sprawie uzgodnienia akcji i zatrudnienia tej kategorji bezrobotnych **na terenie gmin wiejskich,** gdzie ich pozostało bez zasiłku z doraźnej pomocy: **w Bobrownikach 79, w Grodźcu 32, w Kromołowie 63, w Łagiszy 65, w gm. Olkusko - Siewierskiej 47, w Rokitnie Szlacheckiem 61, w Zagórzu 7.** Natomiast na terenie pow. Olkuskiego bezrobotnych tej kategorji w gminach: **Ogrodzieniec, Bolesław i Pilica znajduje się 137.**

Ponieważ sytuacja na rynku pracy wykazuje **w ostatnim czasie tendencję w kierunku poprawy,** jest nadzieja, że pozbawieni pomocy doraźnej przy zgodnej akcji instytucyj samorządowych znajdą pracę.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

3 Piątek	Dziś Zn. rel. ś. Szczep. Jutro Dominika W. Wsch. słońca 4 m. 1. Zach. „ 19 m. 24

Kinoteatry w Sosnowcu

grają dzisiaj:

Kino „Zagłębie" — „Riviera" — (Demon gry).

× **ŚWIĘTO PARAFJALNE W DĄBROWIE.** Wczoraj, jako w dniu Matki Boskiej Anielskiej, Dąbrowa obchodziła uroczyście święto parafjalne. W pięknej świątyni dąbrowskiej w ciągu całego dnia odbywało się nabożeństwo i wierni tłumnie przystępowali do stołu Pańskiego, dostępując w dniu tym specjalnego odpustu. Na uroczystość wczorajszą przybyło do Dąbrowy kilka kompanij z okolicznych miejscowości, to też po nabożeństwie panował na ulicach ożywiony ruch. Mnóstwo wszelkiego rodzaju kramów i imprez jarmarcznych nadało Dąbrowie szczególny wygląd, choć ustawiczny deszcz psuł obliczenia przedsiębiorców. Zakłady przemysłowe były nieczynne. Zamknięte były również sklepy polskie, natomiast niewiadomo dlaczego, sklepy żydowskie były czynne, co ogromnie obrażało uczucia religijne ludności.

× **OBLIGACJE 4 PROC. PREMJOWEJ POŻYCZKI.** Wczoraj rozpoczęła P.K.O. wydawanie subskrybentom oryginalnych obligacyj 4-proc. premjowej pożyczki inwestycyjnej. Subskrybenci, którzy do dnia 15 bm. nie uskutecznią dopłaty do pewnej kwoty subskrybowanej pożyczki, utracą prawo otrzymania obligacyj.

× **OPŁATĘ ZA PRZEWÓZ BAGAŻU KOLEJĄ UIŚCIĆ MOŻNA PRZY ODBIORZE.** Ministerstwo komunikacji zarządziło, że opłaty za przewóz bagażu kolejami mogą być uiszczone nietylko podczas nadawania bagażu, jak to było praktykowane dotychczas, ale również przy odbiorze bagażu.

× **DWORCE KOLEJOWE MUSZĄ MIEĆ WYGLĄD EUROPEJSKI.** Ministerstwo komunikacji wydało zarządzenie w sprawie doprowadzenia do porządku dworców kolejowych. Na wszystkich dworcach kolejowych umieszczone mają być zegary tak wewnątrz, jak i zewnątrz budynków dworcowych. Uporządkowane mają być i odremontowane wnętrza dworców kolejowych. W salach dworców kolejowych umieszczone mają być plany miejscowości dla orjentacji podróżnych.

× **ŚWIADECTWA LEKARSKIE DLA KANDYDATÓW NA KUPCÓW - DOMOKRĄŻCÓW.** Ustawa przemysłowa zabrania zajmowania się handlem domokrążnym osobom dotkniętym chorobami skórnemi, wenerycznemi lub jakiemikolwiek innemi chorobami zaraźliwemi. Wydanie koncesji na taki handel zależne jest od wykazania się przez petenta świadectwem lekarskiem. Jednakże miejscy lekarze sanitarni nie chcą badać bezpłatnie tej kategorji petentów, dowodząc, że to do ich obowiązków nie należy, pozatem że mają dość innej pracy i na to brak im czasu. Wydział zdrowia, rozważywszy tę sprawę uznał słuszność tego stanowiska i postanowiono ustalić listę lekarzy, do których odsyłani będą kandydaci na domokrążców, przyczem za badanie będą płacili zainteresowani.

× **ZAŚWIADCZENIA KWALIFIKACYJNE KOMISJI POBOROWEJ.** W czasie przeprowadzonego ostatnio poboru rocznika 1907 i tych urodzonych w r. 1906 i 1905, którzy w ub. roku otrzymali kategorję B nie wszyscy poborowi otrzymali od komisji poświadczenia kwalifikacyjne. Obecnie P. K. U. zaświadczenia te przesłała do Magistratów, które wydają je zgłaszającym się. Odbiór powyższego zaświadczenia przez poborowych leży w ich własnym interesie, bowiem przeprowadzane będą specjalne kontrole podlegających służbie wojskowej, podczas których wymagane będzie okazanie się zaświadczeniem. Ci którzy nie będą mogli się wylegitymować zaświadczeniem narażeni będą na nieprzyjemności a ewentualnie na kary aresztu.

× **ZEBRANIA KONTROLNE.** P. K. U. Sosnowiec za pośrednictwem Magistratów zozesłało rozkazy stawienia się na zebranie kontrolne tym rezerwistom z roczników 1887 i 1901, którzy z jakichkolwiek bądź względów nie spełnili tego obowiązku w roku ubiegłym. Niestawienie się w przepisanym terminie na zebrania kontrolne pociągnie za sobą karę aresztu i przymusowe doprowadzenie.

× **O WŁASNY GMACH P. U. P. P.** Chwalebną jest tendencja, by urzędy i instytucje państwowe budowały własne gmachy co przynosi podwójną korzyść: przyczynia się do rozwoju ruchu budowlanego i zmniejszenia się bezrobocia, a instytucjom, które zdobywają się na tak pożądaną inicjatywę, daje możność pomieszczenia się w odpowiednio przystosowanym budynku. Po urzędzie skarbowym, który przystępuje do budowy gmachu przy ul. Krętej w Sosnowcu, palmę pierwszeństwa chce wziąć Państw. Urząd pośrednictwa pracy, który projektuje budowę własnego gmachu w Sosnowcu i na ten cel ma wstawić odpowiednią kwotę na rok budżetowy 1929-30.

Sprawy szkolne

W POWIECIE BĘDZIŃSKIM.

W dniu 1 bm. odbyło się piąte posiedzenie Rady szkolnej powiatowej. Na posiedzeniu tem między innemi zatwierdzono projekt sieci szkolnej w gminie Łosień, według którego gmina podzielona została na 4 obwody szkolne, a mianowicie:

Obwód 1 — 7-klasowa publ. szkoła powsz. we wsi Łosień, dla wsi: Łosień, Łosień-Majorat, Zagrabie, Łęka, Krakówka.

Obwód 2 — 4-klasowa publ. szkoła powsz. we wsi Błędów, dla wsi: Błędów, Kuźnica Błędowska dwór, Łazy, Kuźnica Błędowska wieś, Kuźnica Błędowska osada, Zagórcze-Górki.

Obwód 3 — 4-klasowa publ. szkoła powsz. we wsi Okradzionów, dla wsi: Okradzionów, Kuźniczka Nowa, Okradzionów Dwór, Rudy, Wypaleniska.

Obwód 4 — 4-klasowa publ. szkoła powsz. we wsi Tuczna Baba, dla wsi: Tuczna Baba, Ciernie, Bugaj, Przymiarki, Rynek, Trzebyczka, Sikorka.

Zaopinjowano kilkanaście podań nauczycieli o nadanie posad nauczycielskich w powiecie Będzińskim. Postanowiono ogłosić konkurs na posadę kierownika 5-kl. publ. szkoły powsz. w Strzyżowicach, gm. Bobrowniki i na 7-klasową publ. szkołę powsz. w Strzemieszycach Małych. Zatwierdzono p. Józefa Zagórnego członkiem Dozoru szkolnego gm. Grodziec, wybranego przez zebranie gminne.

Następne posiedzenie naznaczono na dzień 16 bm. na godz. 18

× **USPOKOIŁO SIĘ!** Dawniej przed Państw. Urzędem pośrednictwa pracy gromadziły się zazwyczaj olbrzymie tłumy bezrobotnych, wśród których nie brakło nigdy żerujących na łatwowierności ludzkiej hjen, agitatorów komunistycznych i różnych awanturników, wskutek czego policja miała tam wiele do roboty. W ostatnim czasie w miarę zmniejszenia się bezrobotnych i wprowadzenia nowych porządków w biurach — to ognisko ciągłego fermentu uspokoiło się znacznie. Dość powiedzieć, że w ciągu ostatniego miesiąca policja miała sposobność interwenjować tylko w jednym wypadku.

× **PRZEGLĄD FURGONÓW.** W poniedziałek 6 b. m. o godz. 10 rano w podwórzu Magistratu sosnowieckiego komisja policyjno - sanitarna dokona przeglądu furgonów rzeźnickich i piekarskich.

× **PRZED WYBORAMI DO IZBY PRZEMYSŁOWO — HANDLOWEJ.** W związku z wyborami do Izby handlowo-przemysłowej w Sosnowcu, które odbędą się w listopadzie b. r., jak się dowiadujemy Sosnowiec zostanie podzielony na 3 okręgi wyborcze. W wyborach tych weźmie przypuszczalny udział na terenie Sosnowca od 3000 do 3200 osób.

× **LOTNA KOMISJA POLICYJNO — SANITARNA** w Sosnowcu dokonała w ub. wtorek przeglądu szeregu przedsiębiorstw, posesyj itp. w mieście, spisując szereg protokółów na niestosujących się do obowiązujących przepisów oraz poleciła doprowadzenie szereg objektów do wzorowego porządku. Ta sama komisja w najbliższych dniach przeprowadzi podobne lustracje w Modrzejowie, Milowicach i w Sielcu.

× **KONTROLA LOKATORÓW.** Ponieważ nie wszyscy właściciele nieruchomości w Sosnowcu przestrzegają obowiązek meldowania i wymeldowania swych lokatorów, Magistrat wyłonił specjalną komisję, która w tych dniach dokona kontroli książek meldunkowych. W razie stwierdzenia niedokładności w książkach meldunkowych, na właścicieli danych posesyj zostaną nałożone kary.

× **POLICJA ŚWIECI PRZYKŁADEM.** Może nie każdemu wiadomo, iż wszyscy funkcjonarjusze policji państwowej na terenie powiatu Będzińskiego należą do L. O. P. P., jako tem samem konieczność popierania tak ważnej placówki społecznej. Ostatnio zaś policja postanowiła gremjalnie zapisać się na członków polskiego Czerwonego Krzyża, dzięki czemu instytucja ta zdobędzie 600 stałych członków. Przykład ten winien zachęcić ludność cywilną do intensywniejszego popierania organizacyj społecznych, mających dla Państwa i społeczeństwa doniosłe znaczenie.

Pierwszy cech żydowski

W ZAGŁĘBIU I W WOJEWÓDZTWIE KIELECKIEM.

Dnia 1 sierpnie odbyło się walne zebranie organizacyjne członków Cechu metalowców **żydowskich** (ślusarze, blacharze, kowale, tokarze metalowi, mosiężnicy, zegarmistrze, jubilerzy i grawerzy) w **Będzinie** w obecności przedstawiciela starostwa referendarza Lechowskiego.

Wybrani zostali do zarządu cechu pp.: na starszego **Brama Leib** Hersz blacharz, na podstarszych B. Goldminc mechanik, F. Rozenewajg ślusarz, na członków zarządu: J. D. Rudyn blacharz, J. D. Grosman monter, M. L. Świcer złotnik, F. Graifer ślusarz, oraz zastępcy członków zarządu. Na zebraniu tem uchwalono również statut sądu polubownego. Po zebraniu odbyła się pogawędka informacyjna, poczem przed **rozejściem się zebrani wznieśli okrzyk na cześć Rzeczypospolitej, Prezydenta i marsz. Piłsudskiego.**

Wymieniony Cech żydowski **jest pierwszym cechem żydowskim, zorganizowanym na terenie wojew. Kieleckiego, a bodaj czy nie w całem państwie.**

× **POŻYCZKA NA REMONT DOMÓW.** Z ogólnej kwoty, przeznaczonej przez Ministerstwo skarbu na remont zniszczonych domów, Dąbrowie przyznano pożyczkę, w wysokości 86 tysięcy zł. Z sumy tej Magstrat będzie wydawał ubiegającym się o to właścicielom nieruchomości pożyczkę, do wysokości 3 tysięcy zł.

× **ODCZYT DRA MARCZYŃSKIEGO.** W sobotę dnia 4 bm. o godz. 8 wiecz. w lokalu straży pożarnej w Czeladzi dr. Marczyński wygłosi odczyt ilustrowany przeźroczami na temat „Sprawa mieszkaniowa oraz rozbudowy miast zagranicą i u nas. Wstęp bezpłatny.

× **TĘPIENIE WAŁĘSAJĄCYCH SIĘ PSÓW I KOTÓW.** W związku z wałęsaniem się po ulicach psów i kotów Magistrat sosnowiecki wydał czyszczicielom polecenie bezwzględnego tępienia ich. Właściciele tych czworonogów powinni zwrócić baczniejszą uwagę, aby nie narazić się na stratę swych pupilów.

× **DZIWNE STANOWISKO.** Wczoraj zamieściliśmy notatkę pod powyższym tytułem, w której pisaliśmy o niezrozumiałem stanowisku nadleśnictwa w Golonogu, które za czerpanie wody ze źródła, znajdującego się na terenie rządowym, nałożyło na ludność niczem nieuzasadniony haracz. Obecnie donoszą nam o innem, również charakterystycznem stanowisku wspomnianego nadleśnctwa. Mianowiice, do budowy drogi gminnej brano kamień z terenu rządowego, przyczem należność za kamień miała być odliczona z podatków, należnych gminie z terenów rządowych. Tymczasem mimo zawartego układu nadleśnictwo nadesłało gminie rachunek za kamień, licząc metr sześcienny po 1 zł. gdy tymczasem każdy przedsiębiorca chętnie kamień taki oddaje po 60 gr. Pomijając już okoliczność, iż na przeprowadzeniu dróg zyskały poważnie tereny rządowe, należy zwrócić uwagę na dziwne w tej sprawie stanowisko nadleśnictwa, które zamiast popierania budowy dróg, robi dziwne trudności i wyznacza ceny, których gmina bezwzględnie nie zapłaci, jako niebywale wygórowanych. Taki stosunek urzędu państwowego do obywateli jest rzeczą przykrą, a nawet niedopuszczalną i dlatego należy się spodziewać, iż na skutek skarg władze zwierzchnie zainteresują się gospodarką nadleśnictwa i stosunki te unormują.

× **NIESUMIENNA SKLEPOWA.** Sklepową piekarni Tow. dobroczynności w Sosnowcu była niejaka Marja Kozłowska. W tych dniach Kozłowska została zwolniona z pracy za nieodpowiednie postępowanie. Po wymówieniu pracy Kozłowska wydaliła się z Sosnowca w niewiadomym kierunku. Obecnie okazało się, że Kozłowska oszukała kilku klijentów piekarni, którzy obecnie zgłaszają swe pretensje. Zawiadomiona policja zajęła się przeprowadzeniem dochodzenia i odszukaniem niesumiennej sklepowej.

× **Z MIESZKANIA** Krakowskiego Altera w Sosnowcu (1 Maja 1) nieznany sprawca skradł pościel wartości 50 zł. Odszukaniem złodzieja zajęła się policja.

Olbrzymie wydatki Sosnowca na obłąkanych.

50 OBŁĄKANYCH W ZAKŁADACH NA KOSZT MIASTA. — CO TY DZIEŃ DWA ZGŁOSZENIA. — 200 TYSIĘCY NA UTRZYMANIE OBŁĄ KANYCH. — CO DALEJ?

Mało kto wie, że w Sosnowcu grasuje straszliwa plaga, uwidoczniająca otchłań poniżenia ludzkiego, **plaga chorób umysłowych.** Niedawno „Kurjer Zachodni" przedstawił czytelnikom sylwetkę obłąkanego żydka, który z dachu domu na ulicy Modrzejowskiej **agitował za swoją kandydaturą** na rabina, a w cyrku Staniewskich, bawiącym obecnie w Sosnowsnowcu, a zapewne i w całem Zagłębiu **katastrofy**, na skutek niesamowitego zachowania się podczas akrobatycznych popisów gimnastyków. Takich nieszczęśliwych jest w Sosnowcu, a zapewne i w całym Zagłębiu **ogromna ilość.**

Obliczenia wykazują, że co tydzień przybywa w Sosnowcu conajmniej dwóch obłąkanych. Tragedja zaś największą tkwi w tem, że zakłady dla umysłowo chorych w Polsce **są przepełnione** i ogromnie trudno jest umieścić takiego nieeszczęśliwca w **najodpowiedniejszym dla siebie miejscu pobytu,** to jest w szpitalu warjatów.

W chwili obecnej na koszt miasta Sosnowca przebywa w zakładach dla umysłowo chorych **50 obłąkanych.** Równocześnie jednak w barakach miejskich dla chorych zakaźnie **znajduje się już 14 kandydatów** na umieszczenie w szpitalach warjatów, zaś w Magistracie zanotowano 6-ciu chorych, dla których **narazie pomieszczenia niema** i muszą pozostawać przy rodzinie.

Ilu zaś obłąkanych, których choroba nie sprawia kłopotu rodzinie lecz z biegiem czasu **może przybrać groźne rozmiary,** znajduje się po domach — trudno jest ocenić, **niema bowiem odpowiednich statystyk.** W każdym jednak razie musi ich być wielu, bowiem — jak już zaznaczyliśmy — co tydzień władze miejskie **otrzymują conajmniej dwa zgłoszenia od rodzin obłąkanych,** z prośbą o umieszczenie nieszczęśliwych w szpitalach.

Jak widać zatem, sprawa jest poważna, **a nawet zastraszająca,** jeśli się wglądnie w budżet miasta, które ponosi **olbrzymie wydatki** na utrzymywanie obłąkanych. Obowiązek taki leży bowiem na barkach gmin w myśl odpowiedniej ustawy.

Miasto Sosnowiec w roku finansowym 1927-28 zapłaciło na ten cel 76,900 złotych, a w bieżącym roku wydatek na utrzymanie obłąkanych wyniesie do 200 tysięcy złotych!

Suma ta jest większa od środków preliminowanych na prowadzenie miejskiego szpitala powszechnego o blisko **30.000 złotych.**

Zatem prowadzenie przez miasto **wielkiego szpitala nie wymaga takich nakładów, jak zapłata za utrzymywanie obłąkanych w zakładach dla warjatów.**

Gdyby wzrost wydatków miejskich na obłąkanych **trwał nadal w dotychczasowym tempie,** to niedługo bylibyśmy świadkami paradoksalnego zjawiska, że **całe wpływy z podatków miejskich w Sosnowcu szłyby na warjatów.**

Z tej tragikomicznej sytuacji musi się znaleźć wyjście. Jak się dowiadujemy, województwo Kieleckie projektuje **budowę wojewódzkieego szpitala dla umysłowo chorych,** do której przyczynić się mają m. in. i samorządy. Niewątpliwie też w budżetach miast wojewódtwa Kieleckiego na rok przyszły **znajdą się odpowiednie pozycje na budowę tego szpitala.**

Pozatem jednak jaknajprędzej powinien zostać uchwalony przez Sejm **projekt usawy psychjatrycznej,** który przewiduje, iż koszta budowy zakładów psychjatrycznych i ich utrzymania, **ponosić będą gminy, powiaty i województwa, a nie jak dotąd, tylko gminy.**

Zarówno budowa szpitala dla umysłowo chorych województwa Kieleckiego, jak i uchwalenie projektu ustawy psychjatrycznej **są sprawami nieodzownemi i wymagającemi jaknajszybszego zrealizowania,** gdyż w przeciwnym razie Sosnowiec, a zapewne i inne miasta Zagłębia, zamienią się w jeden wielki szpital warjatów.

Delegatka Rządu francuskiego

zwiedza ośrodki zdrowia w pow. Będzińskim.

Ogólnie znane jest zjawisko żywiołowego wręcz rozmachu, z jakim po odzyskaniu niepodległości kraju zarówno władze, jak i społeczeństwo nasze przystąpiło do wyrównania zaległości, wytwarzanych celowo przez zaborców i dorównania w dorobku kulturalnym narodom zachodnim.

Narazie zdawało się, iż jest to praca syzyfowa, kraj bowiem kompletnie wyczerpany i zrujnowany znalazł się w niebywale ciężkich warunkach finansowych, a tu tymczasem prócz ogromu pilnych potrzeb bieżących, trzeba było również bodaj stopniowo wyrównywać zaległości oraz zająć się niezbędnemi inwestycjami.

Dzięki olbrzymim wysiłkom pomyślnie pokonano trudności i stosunkowo szybko cały ogrom pracy ujęto w planowy i celowy program, systematycznie realizowany.

W pracy tej siłą rzeczy zmuszeni byliśmy posiłkować się wzorami zagranicznemi, przyczem okazało się, iż w wielu wypadkach dzięki zdolnościom organizacyjnem i szlachetnej rywalizacji, prześcignęliśmy w pewnych dziedzinach nawet wzory zagraniczne.

Jednym z przykładów jest choćby organizacja i rozwój tzw. ośrodków zdrowia, powstałych w niektórych miejscowościach kraju dzięki pomocy znanej fundacji Rockefellera.

Na terenie np. powiatu Będzińskiego placówki te powstały zaledwie w roku ubiegłym, a mimo tak krótkiego czasu zdołano je postawić na takim poziomie, iż stały się one doskonałym wzorem dla innych samorządów, zamierzajacych u siebie stworzyć tego rodzaju placówki, mające na celu prowadzenie akcji w kierunku zapobiegania wszelkim chorobom, zwłaszcza nagminnym.

Otóż, co już z dumą należy zaznaczyć, ośrodki nasze stały się wzorem nietylko dla innych miejscowości krajowych, lecz także dla.... zagranicy i w dodatku nie dla jakiegoś państwa o małej kulturze, lecz dla stojącej wysoko pod każdym względem Francji.

W tych dniach bawiła właśnie w Zagłębiu delegatka francuska, dyrektorka sekcji higjenicznej departamentu służby zdrowia p. Ramssau celem zebrania wszelkich danych i szczegółowego zaznajomienia się z organizacją i działalnością ośrodków zdrowia na naszym terenie, a to w związku z projektem rządu francuskiego uruchomienia analogicznych placówek na terenie Francji.

Delegatka francuska zwiedzała ośrodki w towarzystwie kierowniczki sekcji pielęgniarstwa departamentu służby zdrowia p. Babickiej oraz lekarza powiatowego dr. Pietraszewskiego, który udzielał p. Ramssau wszelkich wyjaśnień i informacyj.

W związku z tem trzeba z prawdziwem zadowoleniem dodać, iż powiat nasz i w innych dziedzinach zajmuje przodujące stanowisko. Posiada np. jedyny bodaj w Polsce, doskonale postawiony szpital dla dzieci gruźliczych w Siewierzu, a pozatem samorząd powiatowy prowadzi w ten sposób gospodarkę drogową, iż posiadamy nietylko doskonałe arterje komunikacyjne, lecz z systemem budowy dróg przyjeżdżają zaznajamiać się delegaci wszystkich samorządów kraju, co świadczy, iż gospodarka w tej dziedzinie postawiona jest wzorowo.

O rozwoju innych dziedzin gospodarki samorządu powiatowego napiszemy osobno.

Sprawa tzw. bocznicy niweckiej

PO ZWRÓCENIU TERENU GWARECTWU HR. RENARD.

Gwarectwo hr. Renard posiada w Sosnowcu teren o kilku tysiącach metrów, który od 30—40 lat **był w używaniu kolei.** Teren ten ciągnie się **wzdłuż t. zw. bocznicy niweckiej od ul. Teatralnej do 3 Maja i przecięty** jest ul. Piłsudskiego i Modrzejowską.

Kiedy bocznica niwecka została zniesiona, **kolej protokularnie oddała ten teren Gwarectwu hr. Renard, co stało się z końcem maja rb.** Odebrawszy ten teren, Gwarectwo przystąpiło wczoraj rano do ogrodzenia go, zawiadamiając o tej czynności Magistrat.

Aliści w trakcie tej pracy zjawiła się **policja** i — prawdopodobnie na żądanie Magistratu — **robotę przerwała.**

Przed 6 tygodniami w sprawie tej **pojawił się** w jednym z pism miejscowych artykuł, który zwracał się przeciw Gwarectwu hr. Renard, dowodząc, że wspomniany teren zostanie zużyty przez Magistrat celem zaprowadzenia alei spacerowej, dostępnej tylko dla pieszych, a zarazem wyrażający żal, że w razie oddania terenu bocznicy niweckiej jej właścicielowi **„właściciele domów przy tej ulicy p. Szpigiel i p. Reicher zmuszeni** byliby do zamurowania okien, wychodzących na plac hr. Renarda".

Sprawa terenu hr Renarda, która przybrała formę zatargu, oprze się zapewne o sąd.

× **Z KIESZENI.** Kapitańskiemu Antoniemu, zamieszkałemu w Sosnowcu (Kościelna 7) nieznany sprawca skradł z kieszeni portfel i 81 zł. Przybyłkowi Władysławowi, zamieszkałemu w Sosnowcu przy ul. Staszica 20 skradziono zegarek i gotówkę. Poszkodowany oblicza swą stratę na 203 zł.

Wolno—myśli—ciele.

ZAWIESZENIE DZIAŁALNOŚCI PODEJRZANEJ ORGANIZACJI.

Onegdaj wieczorem funkcjonarjusze policji w Łodzi przeprowadzili rewizję w mieszkaniach wszystkich członków zarządu Stowarzyszenia wolnomyślicieli, zabrali korespondencję, a członkom zarządu oświadczyli, że działalność tej komunizującej organizacji została z rozporządzenia władz zawieszona. Przed tem została zawieszona działalność Stowarzyszenia wolnomyślicieli w Warszawie, **Będzinie, Sosnowcu, Zawierciu, Zgierzu** i Pabjanicach. Członkowie zarządu głównego Stowarzyszenia mieli tyle bezczelności, że wnieśli rekurs do Trybunału **Administracyjnego**

× **ZNÓW POPISY SZUMOWIN.** Plaga huliganerji w dalszym ciągu gnębi mieszkańców Zagłębia. Onegdaj w Dąbrowie dwóch notorycznych opryszków, niejednokrotnie już karanych, Jan Kwiatkowski i Tadeusz Ziębliński napadło na Józefa Reronia, zamieszkałego przy ul. Narutowicza i bez najmniejszego powodu pokłuli go nożami, zadając mu 8 ran. Reronia w stanie ciężkim odwieziono do szpitala św. Barbary.

× **PRZYWŁASZCZENIE.** Właściciel cyrku w Sosnowcu Antoni Staniewski oskarżył przed policją Drygałę Czesława, pracownika cyrku o przywłaszczenie płótna brezentowego, wartości 250 zł. Fiszel Rózia mieszkanka Sosnowca (Dęblińska 9) oskarżyła zaś Kwiatkowskiego Józefa (Towarowa 7) o przywłaszczenie trzech siekier.

OFIARY.

złożone w naszej admnistracji.

Znalezione zł. 10.00 — na biedne dzieci składa p. Irena Staniszewska.

Kronika Olkuska.

× **WZDŁUŻ CAŁEJ DROGI OD ZAGŁĘBIA DO OJCOWA** najwięcej krzywdy wzrastający coraz bardziej ruch automobilowy przynosi mieszkań. Bolesławia, który ma około 75 proc. gruźlików. Jeden z lekarzy wyraził sę, że za kilka lat w Bolesławiu nie pozostanie ani jeden zdrowy człowiek. Zanim nasze zarządy drogowe przy Sejmikach przystąpią do krzemieniowania nawierzchni szos (szklem) na całej przestrzeni od Zagłębia do Ojcowa. szosy te winny być bezwarunkowo na przestrzeni wzdłuż osiedli ludzkich polewane wodą dla uniknięcia kurzu i wszelkiego rodzaju unoszących się w nim zarazków, gnębiących do reszty naszą ludność.

× **OSOBISTE.** Znany ogólnie i ceniony w Olkuszu i okolicy prof. miejscowego gimnazjum, p. Jan Rzepecki, został mianowany wizytatorem szkół w Kuratorjum okręgu krakowskiego.

× **OBNIŻENIE CENY CHLEBA.** Komisja do badania cen przy Magistracie ustaliła obecnie ceny mąki, chleba i bułek aż do odwołania: mąki 65 proc. na 65 gr., chleba z mąki 65 proc. na 61 gr. i bułek na zł. 1.10 za kg. Ceny mięsa i tłuszczów bez zmiany.

× **NARZECZONY NAMÓWIŁ...** Pisaliśmy niedawno o niedozwolonym zabiegu Anny Deptówny z Januszowic i zakopaniu noworodka w komórce pod węglem. Obecnie wyszło na jaw, że do niedozwolonego zabiegu namówił Deptówne jej narzeczony, Jakób Kuśmierczyk z Januszowic, dając jej pieniądze na pokrycie niezbędnych z tem kosztów. Operacji miała dokonać Pojałowska z Zielonek, pow. Krakowskiego.

Odpowiedzi Redakcji.

P. Kaz. Sołtyk w Dąbrowie. Wiersz wcale foremny, w treści przesada i zbyt wiele przeczulenia. Prosimy o inne.

WYCHOWANIE.

— Jak to pani urządziła, że mąż pani nigdy już wieczorem nie wychodzi?

— Bardzo prosto. Kiedy ostatni raz przyszedł nad ranem do domu, zapytałam go jakby przez sen: „Arturze, to ty?"

— I to odniosło skutek?

— Oczywiście. Bo jemu na imię Kazimierz.

Ujęcie niebezpiecznego złodzieja i bandyty

KTÓRY KILKAKROTNIE UCIEKAŁ Z WIĘZIENIA.

W czasie nocnej obławy w okolicy Pilicy, został ujęty w mieszkaniu owczarza w Górnych Szycach, Andrzej Rogoż vel Roguż z Pińczowskiego, złodziej i bandyta.

Grasował on przeważnie w Jędrzejowskiem, Włoszczowskiem i od czasu do czasu w Olkuskiem. Ma na sumieniu kilka kradzieży i napadów.

Z aresztów prewencyjnych uciekł w ostatnich czasach trzy razy, między innemi w Wolbromiu i Pilicy, wyrywając z okien kraty.

Jest on poszukiwany przez Urząd śledczy kielecki, sąd okręgowy w Kielcach i sądy pokoju w Jędrzejowskiem, Włoszczowskiem i Olkuskiem.

Zaraz po zaaresztowaniu go, zgłosił się gospodarz Mateusz Skrzypiciel z Woli Kocikowej, który poznał Rogoża, jako sprawcę kradzieży przed kilku dniami jego krowy. W chwili aresztowania, Rogoż był pobity i robił sobie okłady z wody. Prawdopodobnie został on poturbowany przez swoich kolegów lub przy kradzieży w innym rejonie.

W swoim czasie Rogoż służył w policji, lecz został wkrótce usunięty. Należał później do groźnej w swoim czasie bandy Słomczyńskiego w Częstochowskiem.

Chciał się przypodobać narzeczonej,

UKRADŁ UBRANIE I SIEDZI OBECNIE ZA KRATAMI.

Powrócił z więzienia na skutek amnestji. Niewiadomo, czy szczerze miał zamiar się poprawić i zerwać raz na zawsze z więzieniem, czy też był to tylko wybieg, aby pozyskać serce nieszpetnej dziewoi z Kwaśniowa.

W każdym razie uwierzono mu i ślub miał się odbyć niedługo. Tymczasem uszczęśliwiony narzeczony, Jan Adamek, lat 25, również z Kwaśniowa, (o nim to właśnie opowieść) narazie był bez pracy, o którą miał się również starać.

Z pośród wielu potrzeb, najbardziej odczuwał potrzebę garnituru, aby godnie stanąć przy swej oblubienicy. Poszedł więc na targ do Olkusza i tam ściągnął zgrabnie, co było potrzeba.

Poszkodowana Ruchla Ziegler narazie kradzieży garnituru nie spostrzegła, dopiero po upływie kilkunastu minut, kradzież zauważywszy, dała znać o niej do policji.

Kiedy Adamek, wesoły i w podskokach, znalazł się za Olkuszem, dogoniła go policja i garnitur odebrała.

Złodziej - recydywista marzy za kratkami o swem niedoścignionem szczęściu.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Obszar plantacyj tytoniowych w Polsce stale wzrasta.

Zgodnie z informacjami Polskiego Monopolu tytoniowego obszar plantacyj tytoniowych w Polsce stale wzrasta i wynosił w 1921 roku 379 hektarów, w 1922 r. — 535 hekt., w 1925 — 1.039 ha, w 1926 — 1.558 ha, zaś w r. 1927 — 3.137 ha. Liczba plantatorów z 13.683 w r. 1921 wzrosła w roku ubiegłym do 57.333.

Produkcja surowca tytoniowego, wynosząca w 1921 r. około 160 kg., w roku ostatnim dosięga 5.000.000 kg., zapotrzebowanie zaś wewnątrz kraju wynosi około 20.000.000 kg. Najmniejszy obszar plantacji przemysłowej wynosi 500 metrów kwadr., na mniejsze plantacje Monopol Tytoniowy pozwoleń nie udziela. Uprawa lepszych tytoni czerwono kwitnących skoncentrowana jest głównie w Małopolsce Wschodniej. Machorkę uprawia się na Wołyniu, w Grodzieńszczyźnie, na Pomorzu i w Lubelszczyźnie. Krajowa uprawa tytoniu zastąpić może 60 — 70 proc. naszego spożycia. Machorka, której spożycie wynosi około 5 milj. kg. może być wyprodukowana w kraju, przyczem nadmiar jej może być wywieziony do państw bałtyckich.

Kronika gospodarcza.

WZROST OBROTÓW P. K. O. Wykończone zamknięcie rachunkowe P. K. O. za I półrocze b. r. wykazuje znaczne wzmożenie działalności w porównaniu z tym samym okresem czasu w roku ubiegłym. Obrót czekowy w pierwszych sześciu miesiącach br. osiągnął kwotę 9.8 miljardów złotych — o 36 proc. więcej. Równocześnie zwiększyła się ilość dokonanych w tym czasie wpłat i wypłat o 35 proc.

W 1 półroczu b. r. przybyło 1900 nowych rachunków czekowych, gdy w roku ubiegłym przyrost ich w tym czasie wynosił 1440. Wzrosła również w 1-szem półroczu r. b. kwota kapitału złożonego na rachunkach czekowych o 8 miljonów złotych w porównaniu ze stanem w dniu 1-ym stycznia. Przytoczone cyfry ilustrują silną tendencję rozwojową instytucji.

ELEKTROWNIA OKRĘGOWA W JAWORZNIE zawarła z miastem Krakowem umowę o dostarczanie prądu elektrycznego dla Krakowa. Opłata wynosi 5.9 grosza za kilowat-godzinę, w razie jednak gdyby konsumcja Krakowa wynosiła ponad 21 milj. kilowat-godzin rocznie, cena obniża się do 5,2 gr. Kontrakt zawarto na lat 16, z prawem wypowiedzenia po 7 latach.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA Z DNIA 2-8.

AKCJE: Bank Handlowy 117.00, Bank Polski 179.25—179.50, Firlej 67.00, Węgiel 97.50, Nobel 32.00, Cegielski 48.00, Klucze 7.10, Lilpop 41.00, Modrzejów 42.00, Ostrowieckie B I emisja 112.00, Starachowice 53.00 — 53.50, Zawiercie 26.50, Haberbusz 217.00—220.00.

WALUTY I DEWIZY: Nowy Jork 8.90 Londyn 43.30, Paryż 34.90 i pół, Wiedeń 125.78, Praga 26.43 i jedna czwarta — 26.42, Włochy 46.64 i pół, Szwajcarja 171.65, Holandja 358.48, Kopenhaga 238.10, Sztokholm 238.69, Dolarówka 5 proc. 86.75—88.50, Ziemskie Kredytowe 4 i pół proc. 52.25, Poż. Konwersyjna 5 proc. 67.00.

Tendencja dla akcyj chwiejna, dla walut bez zmiany.

Włamywacze z hydrantem

W BIURZE PRZEDSIĘBIORSTWA NAFTOWEGO.

W dniu 1 b. m. zaalarmowano policję we Lwowie wiadomością o niezwykle śmiałym włamaniu do biur koncernu naftowego „Dąbrowa", mieszczącego się w samem centrum miasta, w dużej sześciopiętrowej kamienicy. Złodzieje nie rozbiwszy żadnego zamku dotarli do skarbca, rozpruli kasę ogniotrwałą i skradli gotówką 46 tys. zł. Następnie dla zatarcia śladów użyli hydrantu, umieszczonego w korytarzu, przy pomocy którego wszystkie pokoje przez które przechodzili oraz kasę zlali obficie wodą, tak że urzędnicy policyjni, którzy chcieli dokonać zdjęć daktyloskopijnych nie znaleźli żadnych śladów. Złodzieje pozatem wykręcili wszystkie korki w oświetleniu elektrycznem i unieruchomili urządzenie alarmowe. Według przypuszczeń, złodzieje dali się zamknąć w gmachu z wieczora, a opuścili lokal rano po otwarciu bramy. W sferach policyjnych utarło się przekonanie, że włamania mogli dokonać zawodowi kasiarze, wypuszczeni niedawno z więzienia na podstawie amnestji.

Potężny obelisk nad morzem

POMNIK ZJEDNOCZENIA ZIEM POLSKICH Z OFIAR CAŁEGO NARODU.

Gdy na polskim morzu poświęcono nowe statki floty polskiej, w Gdyni powstał komitet budowy pomnika „Zjednoczenia Ziem oPlskich", który ma zadokumentować w ten sposób nierozdzielny związek Polski z morzem.

Pomnik ten stanąć ma w przyszłym **roku, w dziesięcioletnią rocznicę** niepodległości państwa w Kamiennej Górze. Będzie to wysoki obelisk gra**nitowy.** U jego stóp, w marmurowej urnie złożona będzie ziemia ze wszystkich historycznych pobojowisk Polski.

Pomnik ten powstać musi z ofiar całego społeczeństwa. Akcja podjęta będzie na jesieni roku bieżącego.

Zagadkowe zniknięcie

AKTÓW GŁOŚNEGO ŚLEDZTWA.

W kołach sądowych Lwowa omawiany jest żywo fakt zagadkowego zniknięcia aktów śledztwa przeciwko Eustachiewiczowi, aresztowanemu w grudniu ub. r. w związku z wyszłym na jaw werbunkiem członków do jakiejś tajemniczej organizacji „Rycerzy Ojczyzny".

Eustachiewicz po kilkumiesięcznem więzieniu śledczem wypuszczony został w marcu na wolność za kaucją 3.000 zł., akta śledcze przesłano do Ministerstwa sprawiedliwości, które zgodnie z wnioskiem prokuratora Oidenhauera sprawę umorzyło.

Wobec takiego obrotu sprawy, zażądał Eustachiewicz zwrotu kaucji. Prezes sądu karnego we Lwowie p. Hawel nie mógł uczynić zadość żądaniu braku aktów i odniósł się po nie do Warszawy.

W ślad za pismem prezesa Hawla wyjechał do Warszawy w celu przyspieszenia sprawy sam Eustachiewicz. Wszelkie poszukiwania za aktami okazały się bezowocne.

Eustachiewicz wniósł zażalenie do wyższych czynników w Warszawie, żądając zwrotu pieniędzy.

Walka o kobietę

PRZYCZYNĄ ZAMACHU NA KOMISARZA KASY CHORYCH.

W ub. wtorek o godz. 8 wiecz. do biura Kasy chorych w Konstantynowie, wojew. Lubelskiego, gdy wszyscy pracownicy wyszli, z wyjątkiem komisarza Kasy chorych Podkowskiego, przyszedł niejaki Bronisław Haliński i kazał się woźnemu zameldować komisarzowi, mówiąc, że komisarz Podkowski na niego czeka.

Rzeczywiście p. Podkowski przyjął natychmiast, pomimo spóźnionej pory, Halińskiego. Gdy drzwi się za spóźnionym interesantem zamknęły, woźny słyszał ożywioną rozmowę, która w pewnych chwilach przybierała charakter gwałtownej kłótni...

Po 15 minutach w pokoju komisarza Podkowskiego rozległy się dwa strzały. Gdy woźny wpadł do pokoju, z przerażeniem ujrzał leżącego w kałuży krwi Podkowskieego i Halińskiego.

Haliński już nie żył. Pozbawił się on życia wystrzałem z rewolweru. Jak wynika z zeznań Podkowskiego między nim a Halińskim istniał zatarg o kobietę. Krytycznego dnia Haliński przybył do Podkowskiego, domagając się, aby ten zaprzestał bywania u niej. Ponieważ Podkowski na to nie chciał się zgodzić, Haliński dobył rewolwer i dał do niego strzał, raniąc go ciężko w pierś, a następnie drugim strzałem skierowanym w skroń pozbawił się życia.

Podkowski, przywieziony do szpitala w Białej Podlaskiej walczy ze śmiercią.

MODELKA.

— Jak się nazywa obraz, do którego pozowałaś?

— Kleopatra z wężem.

— A kto pozował jako Kleopatra?

SEN.

— Śniło mi się dzisiaj o naszyjniku, a jutrze są moje imieniny.

— Dobrze, kupię ci sennik, żebyś się dowiedziała, co ten sen znaczy.

Cyniczne groźby

ZAKONSPIROWANYCH BANDYTÓW UKRAIŃSKICH.

W związku z wyrokiem sądu doraźnego nad Ukraińcami, którzy dokonali zbrojnego napadu rabunkowego na oddział pocztowy przy ul. Głębokiej we Lwowie, szereg wyższych urzędników policyjnych i sądowych otrzymał we środę „komunikat" „krajowej komendy ukraińskiej wojskowej organizacji", napisany na cyklostylu i utrzymany w niezwykle zuchwałym tonie.

„U. O. P." stwierdziwszy na wstępie, że skazani dokonali napadu z polecenia organizacji, „dążącej nietylko do zdobycia materjalnych zasobów dla przygotowania rewolucji, ale i do poderwania fundamentów państwa polskiego" (!) — zapowiada, że „w razie stosowania wobec uwięzionych zamachowców haniebnej kary śmierci przez powieszenie, odpowie indywidualnym terorem, skierowanym przeciwko dostojnikom państwa."

Powieść o końcu świata

WACŁAWA NIEZABITOWSKIEGO.

Autor „Huraganu od Wschodu". Wacław Niezabitowski przekłada nowy tom powieściowy p. t. „Ostatni na ziemi", w którym snuje fantazję na temat problemu końca świata. Jak zawsze i tu idzie przedewszystkiem o sposób ujęcia, tego tematu wdzięcznego, aby efekt był conajmniej ten, że powieść czyta się „jednym tchem". Niezabitowski opisuje barwnie i zajmująco, umie zaciekawić akcją, więc o poczytność nie musi walczyć. Nie zadawala się jednak fabułą prostą, ozdobioną jedynie akcesorjami akcji zewnętrznej. Daje ponadto zagadnienie. Powieść jego obfituje w momenty dramatyczne, wśród których dominuje oczywiście moment walki o kobietę, lecz walka jest nierówna (tu zaczyna się problem), los bowiem przeznacza tę kobietę na Ewę nowego rodzaju ludzkiego, jaki ma wytworzyć grupka ocalałych od zagłady. To jest zresztą wcale nienajgorszy pomysł do realizacji filmowej, coby się autorowi choćby ze względu na reklamę niewątpliwe przydało.

Drogi serwis.

JAK JEDEN Z ROTSCHILDÓW ZOSTAŁ ZRĘCZNIE WYPROWADZONY W POLE.

Do jednego z baronów Rotszyldów (są bezimienni) przybyła pewnego dnia staruszka, trzęsąca się i z wybladłem obliczem, ofiarowując mu wspaniały autentyczny serwis porcelanowy, oceniony przez znawców na 50.000 franków.

Sumy tej nie żądała sprzedawczyni odrazu, tylko, biorąc pod uwagę swój wiek i niedołęstwo, zażądała od barona podpisanie zobowiązania, że do końca życia będzie jej wypłacał rentę roczną w wysokości 4.000 franków.

Spojrzawszy na staruszkę i lekko oceniwszy możliwość jej egzystencji baron bez namysłu podpisał zobowiązanie.

Było to lat.... dwadzieścia temu. Staruszka dotąd żyje i wybrała już za swój serwis 80.000 franków, albowiem w dniu sprzedaży miała zaledwie lat.... czterdzieści, ukryte pod zręczną charakteryzacją twarzy i do stosowanem drżeniem głosu i starczem trzęsieniem rąk.

Szeroko zapuszczone sieci

NA LETNIKÓW W OKOLICY ZAKOPANEGO.

Zwykle w sezonie letnim spotyka się w dziennikach relacje różnych osób z pobytu ich w letniskach i uzdrowiskach bądź krajowych, bądź też zagranicznych.

W opisach tych uderza charakterystyczny szczegół, mianowicie usiłowania sztucznego naciągania udogodnień i ułatwień w letniskach i uzdrowiskach krajowych, a powściągliwego opisywania wszelkiego rodzaju wygód w uzdrowiskach zagranicznych, co jest zrozumiałe, gdyż wchodzi tu w grę patrjotyzm i ambicja narodowa.

Niestety, podobne opisy nie wpłyną bynajmniej na zmianę istoty rzeczy, kto bowiem choć raz był w jakiejkolwiek miejscowości z granicą, widział dobitnie, że tam wszystkie wysiłki zmierzają w tym kierunku, aby gościa nie zrazić, lecz przeciwnie, zachęcić do stałego odwiedzania danej miejscowości, gdy tymczasem u nas wszyscy starają się o to, aby gościa wyżyłować do ostatniego ściegna, nie zwracając uwagi na konsekwencje, wychodząc widocznie z założenia, iż naiwnych i łatwowiernych nigdy nie braknie.

Otóż pomylono się srodze, jesteśmy bowiem narodem biednym, gdzie każdy musi liczyć się z groszem, nic też dziwnego, iż w letniskach i uzdrowiskach krajowych frekwencja stale się zmniejsza. W Zakopanem np. gdzie dotychczas w okresie letnim panowało niebywałe przepełnienie, w tym roku jest pusto i doszło do tego, że właściciele will i pensjonatów obniżyli ceny o 40—50 proc., aby tylko zdobyć gości.

Jest publiczną tajemnicą, iż z Zakopanego wystraszyła ludzi niebywała drożyzna i pobieranie niczem nieuzasadnionej, a wysokiej opłaty klimatycznej. Dlatego tylko, iż przyjeżdżało tam tysiące osób, które zostawiały olbrzymie kwoty, każda z nich musiała w dodatku opłacać haracz na korzyść zarządu klimatyki. Stali bywalcy Zakopanego zaczęli przenosić się do pobliskich, mniemniej malowniczych miejscowości, dzięki czemu wszystkie niemal wioski na Podhalu są przepełnione, a Zakopane świeci pustkami.

Oczywista stan taki zaniepokoił odpowiednie czynniki, które zaczęły zastanawiać się nad wynalezieniem środków zaradczych i wreszcie wymyśliły sposób rzeczywiście kapitalny. Otóż, jak donosi „Karp. A. P.", do stacji klimatycznej w Zakopanem włączono wszystkie okoliczne miejscowości, jak: Jaszczurówkę, Poronin, Zubsuche, Bukowinę, część gminy Kościeliskiej itd. Odtąd będzie tam pobierana taksa w wysokości obowiązującej w Zakopanem.

Wynik tego zarządzenia łatwo przewidzieć. W przyszłym roku nikt tam nie pojedzie, z lękiem racji każdy zawożący tam setki i tysiące złotych, ma jeszcze płacić haracz, wynikły z fantazji zarządu klimatyki.

Zamiast udogodnień i zachęty, wprowadza się metody odstraszające, a później powstają narzekania na unikanie uzdrowisk krajowych, gdzie żywcem obdziera się gości. System taki wcześniej czy później musi się zemścić i wydać przykre następstwa.

Kącik humorystyczny.

PODARUNEK.

— Nie wiem, co kupić żonie na imieniny?
— Dlaczego jej nie zapytasz?
— To byłoby za kosztowne.

„WART PAC PAŁACA..."

Wczoraj wieczorem wracam do domu. Na korytarzu było ciemno. Kiedy mi otworzono, myślałem, że to pokojówka i pocałowałem ją. Tymczasem była to moja żona.
— No i co dalej?
— Mówi do mnie: Nie teraz, mój mąż przyjść może lada chwilę.

NIE CIEKAWY.

Małemu Stasiowi opowiadają, że właśnie bocian przyniósł siostrzyczkę; pytają go, czy nie chciałby jej zobaczyć?
— Nie, ale bociana, tobym chciał zobaczyć.

Rzeczy ciekawe.

350 OBŁĄKANYCH NA WOLNOŚCI

Londyński „Daily Telegraph" otrzymał telegram z New Jorku, donoszący, że w zakładzie obłąkanych pod Tashille (st. Tennessee), wybuchł nagle pożar, skutkiem czego zdołało zbiec z zakładu 350 obłąkanych, w tej liczbie 50 furjatów. Zakład w Tashille jest rządowy. Obłąkańcy, zanim uciekli, zdążyli rzucić w płomienie wszystkie dokumeenty osobiste i rozbiegli się na wszystkie strony. Silny oddział policyjny przybył na miejsce i podzieliwszy się na mniejsze oddziały, czyni poszukiwania w całej okolicy, przestrzegając równocześnie mieszkańców przed grożącem niebezpieczeństwem.

POŁOWA ŁÓŻKA DO WYNAJĘCIA

W jednej z gazet budapeszteńskich ukazał się następujący anons: „Przy spokojnej, porządnej rodzinie wynajmnie się połowę łóżka. Cena niska. Adres: pani Andracki, ul. Sandora 42, Budapeszt". Redaktor pisma przypuszczał, że chodzi o jaki żart i wysłał reportera na zwiady. Reporter wdrapał się na szóste piętro i zadzwonił do drzwi. Otworzyła mu przyzwoicie wyglądająca kobiecina i zapytała czego sobie życzy. Odpowiedział, z czem przyszedł i taką otrzymał odpowiedź: „Łóżko jest do wynajęcia od godziny 8 wieczór do godziny 8 rano. Przez dzień służy właścicielce, która nocami pracuje poza domem. Utrzymanie jest obecnie tak drogie, zarobek tak mały, że zmuszona jest wynająć połowę łóżka".

ZĘBY, WYSŁANE SAMOLOTEM.

Przykry wypadek zaszedł z jednym z uczestników wiedeńskiego zjazdu śpiewaczego. Opuszczając swe rodzinne miasteczko w Holsztynie, pewien staruszek, członek „Sängervereinu" zapomniał w domu... sztucznej szczęki. Pociąg już ruszał, gdy odprowadzająca swego męża małżonka przypomniała mu o szczęce. Po powrocie do domu zapakowała ten niezbędny przy śpiewie i... jedzeniu „przyrząd", lecz na poczcie dowiedziała się, iż przesyłka dojdzie do Wiednia dopiero po 3—4 dniach. Wpadło więc gorliwej małżonce na myśl wysłać szczękę aeroplanem z Hamburga. Jakżeż błogosławił starowina pocztę lotniczą, gdy natychmiast po przybyciu do stolicy Austrji zastał przesyłkę z tak niezbędną szczęką!...

RÓŻNE KOLEJE.

— Co porabiają twoi bracia?
— Jeden się ożenił a drugiemu wiedzie się dobrze.

BOOTH TARKINGTON. Przedruk wzbroniony.

Egoistka.

(CLAIRE AMBLER).

Przekład autoryzowany Janiny Sujkowskiej.

58) ——

Odwróciła się od okna i wziąwszy książkę, zasiadła z nią na wspaniałem, lecz wygodnem krześle w stylu Ludwika XVI. — Co to wszystko ma znaczyć? — zapytała z wybuchem, przeczytawszy trzy razy z rzędu jeden i ten sam rozdział, oczami tylko, a nie myślą. Rzuciła książkę na krzesło, podeszła do wielkiego, koncertowego fortepianu i prześpiewała swym bogatym, porywającym głosem połowę jakiejś pieśni, poczem urwała w samym środku tonu i ręce jej zsunęły się z klawiszy. Wstała ze zmarszczonem czołem i zaczęła krążyć po pokoju.

— Powinnam była wyjść — rzekła głośno. — Obawiam się, że zrobię coś szaleńczego. Coś się ze mną dzieje, coś dziwnego.

I nagle zrobiła coś takiego, czego się już zgóry obawiała, że może zrobić. Podeszła do telefonu i zadzwoniła do klubu, którego członkiem był Walter Rackbridge. Zastała go na miejscu. W głosie jego zabrzmiała zdziwienie, gdy mu powiedziała, kto mówi; było znaczące, że wogóle musiała mu to mówić. Po raz pierwszy nie poznał jej głosu.

— Czy jesteś teraz zajęty? — zapytała trochę ostrym tonem.

— Nie, mam jakąś godzinę wolnego czasu. Umówiłem się na później. Dlaczego?

— Myślałam, że możebyś do mnie przyszedł.

— Czy teraz?

— Tak, jeżeli...

— Ależ naturalnie, jeżeli sobie życzysz — rzekł grzecznie. — Zaraz tam będę.

W samej rzeczy zjawił się w dziesięć minut i kiedy wszedł, w dalszym ciągu najwidoczniej zdziwiony, zastał ją siedzącą na ładnem krzesełku i pozornie zaczytaną. Podniosła nań zamglone oczy, a gdy usiadł nawprost niej, podziękowała mu za to, że przyszedł.

— Jakiś ty dobry i uprzejmy, Walterze.

— Cóż znowu — rzekł serdecznie. — Chciałaś ze mną o czemś pomówić?

Spojrzała nań, otwierając szeroko oczy.

— Nie zdaje mi się — odpowiedziała powoli — żeby trzeba było dodawać „o czemś"!

Słowa jej zbiły go z tropu.

— Chciałaś się ze mną zobaczyć?

— Tak.

— W jakiej sprawie? — zapytał prostodusznie. Odwróciła głowę i potrząsnęła nią żałośnie, ale nie odpowiedziała.

— A — zaczął z zakłopotaniem. — przypuszczam, że ty — nie widziałem cię od czasu jak — no — przypuszczałam, że miałaś do mnie jakiś interes.

— Bardzo ci nie na rękę, żeś tu przyszedł?

— Ależ nie. Będę musiał być na przyjęciu, ale dopiero po teatrze.

— Będziesz „musiał"? — zapytała. — To znaczy, że przyrzekłeś? Nie chciałabym cię zatrzymywać.

— Mam dużo czasu — zapewnił ją uprzejmie.

Zapadło milczenie. Czekał na wyjaśnienie, dlaczego wezwała go do siebie, ale nie zanosiło się na żadne wyjaśnienia. Siedziała, patrząc na ogień buzujący na kominku, na małe, błękitne płomyczki, tańczące po czerwonej powierzchni węgla antracytowego i osypujący się popiół, ale milczała, milczała, milczała... Mogło się zdawać, że zapadła na dobre w głębokie zamyślenie. Czekał cierpliwie, coraz bardziej zaintrygowany i przyszło mu na myśl, że może został celowo wystawiony na próbę wytrzymałości. Jeżeli tak było, to nie wyszedł z niej zwycięsko, gdyż po kilkakrotnem, lekkiem chrząknięciu, zaczął niepewnie:

— O — bo jeżeli... i urwał.

— Słucham — rzekła. — Bo co „jeżeli"?

— Widywałem się ostatnio z Shermanem Pealem i ciekaw byłem, czy ty zdajesz sobie sprawę, jaki to jest niezwykły człowiek.

Co? — rzekła martwym głosem. — A, owszem, sądzę, że tak. O cóż ci idzie?

— On nie jest tego zdania — wyjaśnił Walter. — Zupełnie nie wie, co o tobie myśleć, sądząc z tego, jak go traktujesz, chociaż jestem pewny, że nie chciałaś mu robić przykrości.

— Przykrości?

— Czyż nie pisał do ciebie dwa razy z zapytaniem gdzie mógłby się z tobą spotkać?

— Tak. Trzy razy. Dziś też otrzymałam list, który napisał „na wypadek jeżeli tamte nie doszły".

—I na żaden nie odpowiedziałaś? Wyobrażam sobie, że musi być trochę... zdezorjentowany.

— Doprawdy — zauważyła, patrząc wciąż z roztargnieniem w płomienie. — Skąd dowiedziałeś się o tem wszystkiem? Czy pan Peale ci powiedział?

— Nie. Jego córka opowiadała mi o tem. Strasznie ją to ubawiło, śmiała się jak szalona. Obawiam się, że ona nie traktuje swego ojca zbyt poważnie.

— Nie — odrzekła Claire. — Cóż ona traktuje poważnie?

— Nie wiem. A dlaczego?

— Dlatego, że istnieje tylko jedna rzecz, którą ją naprawdę obchodzi.

— Tylko jedną rzecz bierze poważnie? Może chcesz powiedzieć, osobę?

— Tak — potwierdziła Claire i odwróciwszy głowę, popatrzyła nań jasnem i przyjaznem spojrzeniem. — Styszałam, że ostatnio dużo przebywałeś w jej towarzystwie i teraz uważasz prawdopodobnie, że ją już doskonale poznałeś. Czy tak?

— Naturalnie

(C. d. n.)

Pamiętnik przemytnika alkoholu,

KTÓRY MIENI SIĄ DOBROCZYŃCĄ LUDZKOŚCI.

Formalna wojna o alkohol, jaka toczy się od lat w suchej Ameryce między organami władzy a przemytnikami i tajnymi handlarzami, wytworzyła już obfite własne słownictwo, a teraz zaczyna wydawać własną literaturę. Niedawno wyszły w Londynie „Wyznania przemytnika rumu".

Autor James Barbican był podczas wojny światowej lotnikiem, a zostawszy później bez zajęcia, przeniósł się z Anglji do Ameryki i wstąpił w szeregi **przemytników alkoholu.** Wiedział, że nie zbraknie mu tam sposobności do okazania rozwiniętej przez niebezpieczeństwa powietrznych bojów odwagi, sprytu i przytomności umysłu. Z moralną stroną swego zawodu załatwia się poprostu. Prohibicję narzuciły Stanom Zjednoczonym kobiety przy pomocy **„niepijących niedołęgów"** w czasie, gdy pijący mężczyźni nastawiali karku w polu. Zresztą Ameryka używa alkoholu bez względu na ustawowy zakaz. Jest więc prawdziwem dobrodziejstwem zaopatrywać ją w porządne wyroby, a chronić przed truciznami, fabrykowanemi w tajnych gorzelniach. Precz z samogonką, niech żyje pierwszorzędny towar importowany!

Podstawą operacyjną przemytników jest przedewszystkiem Kanada, **wyprawy ich idą głównie drogą morską i powietrzną.** Znajduje zastosowanie cały aparat nowoczesnej techniki. W walce z organami władzy przekupstwem — a zdaje się, że korpus ochrony granic i wybrzeży składa się w znacznej części z ludzi nie o wiele wyżej stojących od nieprzyjaciela. W każdym razie żadna strona nie ustępuje drugiej organizacją.

Książka mieści **mnóstwo zajmujących szczegółów i epizodów.** Prócz wrogów i obrońców prawa istnieje także trzecia partja: bandyci, zwani Hitackers. Napadają oni na tajne transporty, opanowują je, a potem sprzedają — często tym samym grosistom, dla których były przeznaczone. Nabywcy dają trunki do zbadania aptekarzom, ale Barbican podejrzewa ich, że nie robią rozbioru i wolą urządzać próby na sobie. O ile na drugi dzień głowa nie boli, można towar uznać za chemicznie dobry

Wśród wszystkich trzech grup wojujących odgrywa wybitną rolę płeć piękna, lecz albo Barbican jest jej zdeklarowanym wrogiem, albo **przedsiębiorcze damy zdradzają na prawo i na lewo,** szukając jaknajwiększych korzyści materjalnych. Bardziej honorowo postąpiła telefonistka, która podsłuchawszy rozmowę autora, wymusiła na nim łapówkę w postaci jedwabnych pończoch, ale dotrzymała tajemnicy

Gdy czyta się to wszystko, trudno wątpić, że od ustawowych zakazów lepsza propaganda abstynencji czy umiarkowania...

Program radjowy

NA PIĄTEK 3 SIERPNIA.

KATOWICE.

16.40 — Komunikaty Polsk. Zw. Zrzesz. Gosp Woj. Śl. i Wydziału Skarbowego Woj Śląskiego.
17.00 — Nadprogram.
17.25 — Odczyt z Krakowa p. t.: „Moniuszko i jego posłannictwo" — wygł. dr Józef Reiss, doc. U. J.
18.00 — Transmisja muzyki lekkiej z Warszawy.
19.00 — Rozmaitości.
19.20 — Komunikat sportowy.
19.30 — Odczyt p. t. „Sztuka Romańska w Polsce" — Cz. II — wygł. dr. Tadeusz Dobrowolski.
19.55 — Komunikat rolniczy z Warszawy.
20.15 — Transmisja koncertu symfonicznego z Warszawy.
22.00 — Sygnał czasu oraz komunikaty: lotniczo-meteor. i P. A. T.
22.30 — Skrzynka pocztowa w języku francuskim. Korespondencję słuchaczy zagranicznych omówi prof. Stefan Tymieniecki.

BEZ KOMPLIMENTÓW!

Prokurator. — Włamanie zostało dokonane z takiem wyrafinowaniem, z taką inteligencją — —

Włamywacz. — Bez komplimentów, panie prokuratorze!

PRZETARG PUBLICZNY

Wydział Powiatowy Sejmiku Będzińskiego ogłasza przetarg publiczny na wykonanie nawierzchni z drobnego bruku kostkowego na drodze powiatowej w Zagórzy o powierzchni około 5000 mtr² i na drodze powiatowej w Grodźcu o powierzchni około 25.0 mtr².

Oferty należy wnosić do Wydziału Powiatowego Będzin ul Sączewska 17, w zapieczętowanych kopertach zaopatrzonych napisem: Oferta na budowę nawierzchni kostkowej w Zagórzu i Grodźcu", do dnia 11-go sierpnia 1928 r do godz. 12 tej w południe

Rozpoczęcie Robót w Zagórzu nastąpi niezwłocznie po zatwierdzeniu oferty w dniu 14 lipc b r. w Grodźcu zaś rozpoczęcie bududowy nastąpi po dostarczeniu całkowitej ilości kostki bazaltowej Termin ukończenia robót 6 tygodni po podpisaniu umowy,

Do ofert należy dołączyć poświadczenie Kasy Komunalnej w Będzinie na złożone wadjum w wysokości 2 proc. od ogólnej sumy kosztorysowej w gotówce, akcjach Banku Polskiego, w państwowych papierach wartościowych lub innych papierach pupilarnych, W razie nie przyjęcia oferty, wadjum zostanie zwrócone w terminie tygodniowym, w razie zaś przyjęcia oferty wadjum podniesione do 5 proc. — 10 proc. pozostaje jako kaucja gwarancyjna

Do konkurencji będą dopuszczone Firmy, które przedłożą dowody z solidnego wykonania nawierzchni z bruków kostkowych, Wydział Powiatowy jednak zastrzega sobie oddanie powyższych robót z wolnej ręki niezależnie od wyniku przetargu

Umowa, techniczne warunki, projekt i kosztorysy są do obejrzenia w biurze Działu Drogowo Budowlanego Sejmiku Będzińskiego, gdzie również można nabyć za opłatą 5 złotych dwa kosztorysy ślepe do wypełnienia 4310

Przewodniczący Wydziału Powiatowego
STAROSTA
(—) J. BOXA.

Okręgowy Urząd Ziemski w Kielcach ogłasza o zaginięciu tabeli likwidacyjnej wsi Wysoka Pilicha, gminy Rokitno Szlacheckie, powiatu Zawierciańskiego, i że włościanom wymienionej wsi zostanie wydany nowy odpis tejże tabeli. 4312

Drobne ogłoszenia.

Posady i prace.

Zdolna bona z umiejętnością szycia poszukuje pracy w Zawierciu Łaskawe zgłoszenia nadsyłać do Filji Kurjera Zachodniego w Zawierciu pod „długoletnie świadectwa". 4301-3

Do własnego baletu potrzebne zdolne panie i panowie Zgł. osobiste w g 10-12 Sosnowiec, Narutowicza 15 jerzy Korwin. 4311-4

Potrzebna kasjerka. Warszawska 14 J. Koss 4317-3

Konstruktor z obszerną praktyką przy budowie obrabiarek do metalu jak również przeprowadzający zmiany i ulepszenia w tym dziale poszukuje pracy Oferty „Samodzielny" Kurjer Zachod. 4343

Kupno i sprzedaż.

Sprzedam 3 kotły miedziane do gotowania bielizny, telefony wewnętrzne, tregry, klamki mosiężne, lodówkę. Sosnowiec, Dęblińska nr 1 2 piętro na lewo 4335

Do wydzierżawienia plac Piłsudskiego 20 Sosnowiec. 4330

Plac w Olkuszu 15,500 łokci po 70 groszy, sprzeda „Stołeczny Dom Zleceń", Warszawa, Nowy Świat 42. 4265-3

Trykotarską maszynę b. mało używaną firmy Vesanta sprzedam wiadomość Dąbrowa Sienkiewicza 4 J. Wąsowicz od 6 do 8 wieczorem. 4331 6

Różne.

350. złotych miesięcznie zarabiają uczniowie po ukończeniu zawodowej Szkoły Szoferów w Sosnowcu. Zapisy nowych kandydatów przyjmuje kancelarja przy ul. Swobodnej 7. Opłata za naukę została obniżona na 150 złotych płatne ratami. 4342-3

Rutynowana manicurzystka o każdej porze robi manicury po cenach przystępnych. Sosnowiec ul. Targowa Nr. 16. 4337

Lokale.

Trzy lub cztery pokoje, kuchnia ewentualnie stajnia i wozownia do wynajęcia w Sławkowie od 1 września Cena przystępna Wiadomość u Dr. Wasilkowskiej. 4307-2

Pokój przy rodzinie, śródmieście, odstąpię pani intelig spokojnej Adres w Admin. pod „Przystępna" 4344

Zgubione dokumenty.

Zgubiłem na stacji w Sosnowcu portfel z dowodem osobistym, pieniędzmi i 2- wekslami na zł. 800 i inne. Znalazcy przeznaczam wszystkie pieniądze znalezione, dokumenty proszę odesłać Ciągowice poczta Łazy, Jan Zawadzki. 4338

Bruk Wojciech zgubił książkę Kasy chorych, wydaną przez kop. Flora 4333

CENY PRENUMERATY:

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową
3 Zł. 50 gr.
Prenumerata zagraniczna miesięcznie **7 Zł.**
Cena egzemplarza **20 groszy.**

CENY OGŁOSZEŃ:

Przed tekstem (Pierwsza strona) za wiersz mm 1-łamowy układ 4-szpaltowy	60 gr.
W tekście	45 „
W tekście, w kronice	60 „
Za tekstem	25 „

Nekrolog do 200 wierszy 50% taniej.

Drobne ogłoszenia do 20 wyrazów 10 gr. za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 25 gr. za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 zł.

Matrymonialne 15 gr. za wyraz. Ogłoszenia ozdobne i tłustym drukiem podwójnie. Zagraniczne 100 proc. droższe.

W numerach niedzielnych i świątecznych ceny o 25 proc. droższe.

Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25% droższe.

Za terminowy druk, oraz za przestrzeganie miejsca ogłoszeń, administracja nie odpowiada.

Każda nowa podwyżka obowiązuje już wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64. **ADMINISTRACJA:** Dęblińska Nr. 1. Telef. Nr. 73.

Filje i agentury własne: Będzin, Małachowskiego 7. — Dąbrowa, Sobieskiego 8, telef. 1-25. — Zawiercie, 3-go Maja 27. — Grodziec, Będzińska.

Redaktor TADEUSZ OPIOŁA. Druk. „Kurjera Zachodniego" w Sosnowcu, Dęblińska 1. Wydawcy: Sp. Akc. „KURJER ZACHODNI".